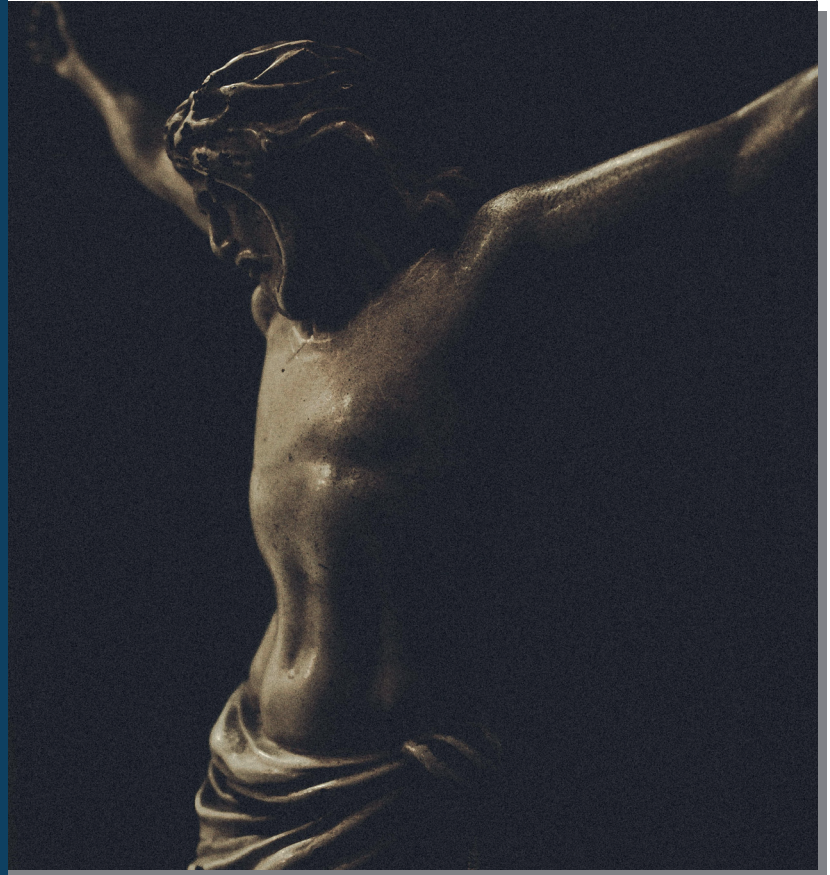


O wolność wyznawania religii we współczesnym świecie.

Przeciwdziałanie przyczynom dyskryminacji i pomoc prześladowanym na przykładzie chrześcijan



Krzysztof Koźmiński

Prawna regulacja działalności gospodarczej, a realizacja zasady wolności sumienia i religii

[Wykonano na zlecenie Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości]
Warszawa 2019



Spis treści

1. Wolność działalności gospodarczej, a dyskryminacja / 3
 2. Istota prawa antydyskryminacyjnego / 5
 3. Prawo antydyskryminacyjne w praktyce / 9
 4. Mięka dyskryminacja w praktyce / 17
 5. Perspektywy dla Polski. Rekomendacje / 24
- Bibliografia / 27

1. Wolność działalności gospodarczej, a dyskryminacja

Na pierwszy rzut oka zagadnienie szeroko rozumianej przedsiębiorczości oraz wykonywania działalności gospodarczej mogłoby wydawać się dość luźno związane z problemem wolności religijnej, naruszeniem praw osób wierzących oraz sporów światopoglądowych pomiędzy uczestnikami rynku. Zgodzić się trzeba z tezą, iż na hasła: „prześladowanie religijne”, „dyskryminacja wierzących”, „zagrożenie dla konstytucyjnych praw i wolności wyznania” – na myśl przychodzą w pierwszej kolejności następujące skojarzenia: „pytania o obecność krzyża w szkołach publicznych, budowanie minaretów, noszenie religijnych strojów, istnienie szkolnictwa religijnego, finansowanie edukacji religijnej w szkole, restrykcje wobec uboju rytualnego, czy klauzula sumienia”¹.

O ile takie dziedziny systemu prawa, jak prawo karne, konstytucyjne, administracyjne, czy rodzinne, intuicyjnie kojarzą się z potencjalnymi napięciami w sferze wykonywania praktyk religijnych (tytułem przykładu: sankcja karna za obrazę uczuć religijnych, ustrojowy model stosunków wyznaniowych, czy zasada państwa świeckiego/wyznaniowego, administracyjne regulacje dotyczące obecności symboli religijnych w szkołach lub innych instytucjach publicznych, wyznaniowa forma zawarcia małżeństwa) – normy prawne regulujące funkcjonowanie uczestników rynku, przywodzą na myśl idylliczne wyobrażenia neutralnych światopoglądowo relacji biznesowych, apolitycznych (a wymiernych czysto ekonomicznie) transakcji, przedsiębiorców myślących wyłącznie kategoriami zysku i straty gospodarczej oraz konsumentów, motywowanych jedynie dążeniem do zaspokojenia swych potrzeb na korzystnych warunkach i za najbardziej przystępną cenę. Łatwo ulec nieprawdziwemu, lecz atrakcyjnemu intelektualnie wyobrażeniu, że obrót gospodarczy faktycznie zdominowany został – jak chcieli widzieć to oświeceniowi myśliciele liberalni – przez uczestników wymiany, postępujących według modelu teoretycznego *homo oeconomicus*, a zatem racjonalnych w swych decyzjach, motywowanych interesami materialnymi, wolnych od uczuć, emocji, przekonań religijnych. Choć od czasów Smitha, Ricarda, czy Sayera minęło już wiele dekad, do dnia dzisiejszego usłyszeć można ten oraz inne, ideologicznie inspirowane, komunały, np. tezę o „kapitale, który nie ma narodowości”, „samoregulującym się mechanizmie rynkowym”, czy „wolnym rynku, który najbardziej efektywnie alokuje zasoby”.

Niezależnie od teorii ekonomicznych (upatrujących w rynku sferę racjonalnego kompromisu, zdepolityzowaną, a zatem wolną od napięć światopoglądowych, przemocy i ryzyka prześladowań – co tłumaczy częściowo fascynację liberalnych myślicieli gospodarką, poszukujących ucieczki od irracjonalnych i niekonkluzywnych sporów o zbawienie z okresu wojen religijnych), dyskryminacja i prześladowanie naturalnie kojarzą się z tymi gałęziami prawa, w których występuje element władczy, publicznoprawny – gdy represje i szykany są realizowane przez podmiot, wyposażony w moc jednostronnego wpływania na sytuację innego, słabszego, pozostające w relacji podległości. Również

[¹] W. Cisło, M. Olszówka, W. Sadłoń, *Wstęp*, [w:] *Wolność religijna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2018, s. 7.

w tym sensie obrót gospodarczy wydaje się sferą wolności, symbolizowanej przez zasadę swobody kontraktowej i autonomii woli oraz równorzędności stron stosunku prawnego, w której (przynajmniej formalnie) nie występuje zjawisko „narzucania stanowiska” jednemu podmiotowi przez drugi.

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, iż współczesnymi rynkami rządzą reguły istotnie odmienne od klasycznych wyobrażeń leseferystycznych ekonomistów i tradycyjnie myślących prawników, ponieważ od pewnego czasu sfera relacji gospodarczych jest przedmiotem zainteresowania aktywistów „równościowych”, którzy – w imię rzekomej ochrony konsumenta oraz troski o należyte respektowanie mniejszościowych grup społecznych (podobno dyskryminowanych) – wywalczyli szereg regulacji z zakresu tzw. prawa antydyskryminacyjnego, których realizacja prowadzi w praktyce nie tylko do osłabiania konstytucyjnych gwarancji wolności sumienia, wyznania i praw osób wierzących, lecz podważa paradygmat swobody przedsiębiorczości.

Jako punkt odniesienia dla dalszej narracji przyjęto zwięzłą analizę tzw. norm prawa antydyskryminacyjnego, obowiązujących w większości współczesnych systemów prawnych krajów demokratyczno-liberalnych. Po zaprezentowaniu przykładowych rozwiązań, ich ewolucji oraz instrumentów procesowych, służących do zwalczania dyskryminacji, podjęta zostanie próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o ich faktyczną skuteczność w stosunku do grup społecznych, które w praktyce padają ofiarami nierównego traktowania, uprzedzeń, niechęci oraz dyskryminacji, w tym również chrześcijan. Innymi słowy, przeprowadzony zostanie swoisty test weryfikujący, czy osoby wierzące mogą równie skutecznie domagać się analogicznej ochrony ze strony organów władzy publicznej w sytuacjach ewidentnej chryścianofobii, przypadków okazywana niechęci lub otwartego zwalczania poglądów konserwatywnych, prorodzinnych, inspirowanych chrześcijańską nauką społeczną.

Jako hipotezę przyjęto założenie, iż – o ile współczesny prawodawca oraz organy stosujące prawo wykazują się daleko posuniętą wrażliwością względem najmniejszych choćby przejawów niechęci względem środowisk mniejszościowych (niejednokrotnie wyjątkowo wyczulonych na punkcie swoich praw i wolności, przy jednocześnie otwarcie prezentowanej, agresywnej i prowokującej postawie wobec odmiennych postaw) – argumenty dotyczące wagi wolności i praw religijnych traktowane są z lekceważeniem, a praktyki wymierzone w chrześcijan i poglądy tradycjonalistyczne, zwłaszcza ze strony potężnych przedsiębiorców, znacznie trudniej zakwestionować i prawnie się im przeciwstawić, mimo formalnie obowiązujących norm prawa antydyskryminacyjnego.

Niniejsza wypowiedź stanowi zarazem doskonałą okazję do zrelacjonowania wybranych przypadków zagranicznych, które dostarczyć mogą inspiracji krajowym uczestnikom dyskusji na temat wolności sumienia i wyznania, a także przysłużyć się do wypracowania instrumentów (zarówno w formie rozwiązań normatywnych w postaci przepisów prawa powszechnie obowiązującego, polityk publicznych, jak i oddolnych inicjatyw, podejmowanych przez organizacje pozarządowe skoncentrowane na obronie praw osób wierzących), pozwalających przeciwstawić się tendencji do deprecjacji znaczenia religii w imię afirmacji „praw mniejszości w otwartym społeczeństwie”, czy zwalczania „nietolerancji i postaw wykluczających w pluralistycznym systemie demokratycznym”. O potrzebie takiej świadczy również fakt, iż wzorcowe kazusy spraw zagranicznych zaczynają się już w Polsce materializować – przypadek „drukarsza z Łodzi”, instruktora sztuk walki stylem *krav-maga*, czy historia konferansjera z Łomży² dostarczają uzasadnienia prognozie, iż konflikt pomiędzy wolnościami i prawami religijnymi, a zasadą równości i niedyskryminacji zaostrzy się w niedalekiej przyszłości. A – choć spory te mają charakter skomplikowany, niełatwy do jednoznacznego rozstrzygnięcia (m.in. z powodu tarcia konstytucyjnych zasad, wartości, zderzenia trudnych do pogodzenia wrażliwości oraz towarzyszących im

[²] Wspomniany kazus nie będzie – z powodu braku dostatecznych informacji dostępnych w domenie publicznej (wyrok nie został opublikowany) – w artykule szczegółowo relacjonowany. Wyrok Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 22 marca 2017 r., sygn. I Ca 75/17, niepublikowany.

emocji społecznych) – istnieje ryzyko zdobycia przewagi przez stanowisko, zgodnie z którym prawa i wolności osób wierzących, w zderzeniu z innymi wartościami i normami prawnymi, muszą ustąpić.

*

Na koniec uwag wprowadzających, dokonać trzeba jeszcze deklaracji wstępnej, która – w sytuacji otwartego na różne postawy, wrażliwości i poglądy dyskursu, pozbawionego negatywnych emocji, złej woli i polityzacji, rozumianej jako dążenie do segregowania dyskutantów na „dobrych naszych” i „złych z tamtego obozu” – pewnie nie byłaby konieczna, lecz w kontekście dążenia do stygmatyzacji i wykluczenia z dyskusji niektórych poglądów jako moralnie lub prawnie niedopuszczalnych, jest potrzebna. Biorąc pod uwagę okoliczność, iż krytyka poszczególnych rozwiązań tzw. prawa antydyskryminacyjnego lub brak zgody na takie ich rozumienie, które prowadzi finalnie do zanegowania konstytucyjnych praw i wolności osób wierzących, powodowała w przeszłości nieuprawnione i czysto retoryczne zarzuty rzekomej obrony „prawa do dyskryminowania”³, autor niniejszej wypowiedzi pragnie stanowczo podkreślić, iż postrzega wszelkie postawy, wyrażające niechęć do drugiego człowieka poprzez okazywanie mu nieprzychylnego nastawienia (rozumianego tu szeroko jako wykluczanie, poddawanie represjom, pogardliwe traktowanie, dyskredytowanie, brak otwartości na dialog, odmawianie realizacji uprawnień ze względu na cechy osobiste, poglądy, wyznanie, styl życia itp.) jako niewłaściwe, zasługujące na potępienie. Postawa taka nie świadczy dobrze o osobach i instytucjach dopuszczających się takich praktyk, a do stwierdzenia tego faktu nie jest potrzebna znajomość przepisów konstytucyjnych, też orzeczniczych organów władzy sądowniczej, wypowiedzi zachodnioeuropejskich polityków, czy cytaty autorytetów moralnych, którzy poświęcili jej grube całe tomy.

Niniejsza wypowiedź nie ma zatem na celu usprawiedliwić niegodnego traktowania, czy dowodzić konieczności zniesienia regulacji wchodzących w skład tzw. prawa antydyskryminacyjnego. Intencją jest raczej zobrazowanie paradoksów, do jakich prowadzi w praktyce ich stosowanie, wskazanie niebezpieczeństwa nadużyć, a także zasygnalizowanie innych instrumentów, które mogłyby lepiej sprawdzić się w miejsce „twardych” norm prawnych. W końcu warto zadać pytanie, czy rzeczywiście wszystkie grupy narażone na faktyczną dyskryminację korzystają „po równo” z dobrodziejstw prawodawstwa równościowego.

2. Istota prawa antydyskryminacyjnego

Przepisy antydyskryminacyjne, nazywane nieraz również „przepisami równościowymi”, odgrywają istotną rolę w prawie Unii Europejskiej. Pierwotnie zasada niedyskryminacji – związana z rynkiem wewnętrznym i dążeniem do zapewnienia „równych warunków gry” dla przedsiębiorców z różnych krajów Wspólnoty – miała charakter ściśle gospodarczy, a dążenie do równości (pierwotnie związane z perspektywą rynku pracy i ograniczone do równych możliwości zawodowych kobiet i mężczyzn) traktowane było drugorzędnie w stosunku do celów ekonomicznych⁴. Pierwotnie przepisy traktatów (np. Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą) zakazywały dyskryminacji,

[³] Tak np.: W. Ciszewski, *Czy wolność uprawnia do dyskryminowania? Rozważania teoretycznoprawne na kanwie sprawy drukarza z Łodzi*, Forum Prawnicze, 5/2017, s. 37.

Na sugestie rzekomego domagania się „prawa do dyskryminacji” można odpowiedzieć analogicznym chwytem retorycznym: czy autorzy przeciwstawiający się rzekomemu „prawu do dyskryminowania” opowiadają się za „prawem do łamania ludzkich sumień i prawem do pozbawiania lub ograniczania konstytucyjnych praw religijnych osób wierzących” lub „roszczą sobie prawo do ingerencji w prywatnoprawne stosunki prawne”?

[⁴] G. Firlit-Fesnak, *Wspólnotowa polityka na rzecz równości kobiet i mężczyzn. Ewolucja celów i instrumentów działania*, Warszawa 2005, s. 47.

rozumianej jako różnicowanie sytuacji prawnej towarów, pracowników i przedsiębiorców, usług i kapitału ze względu na pochodzenie państwowe w zakresie swobód gospodarczych rynku wewnętrznego. Ujmując rzecz obrazowo: przez wiele lat w dyskusjach na temat prawa unijnego troska o niedyskryminację traktowana była jedynie jako dążenie do zapewnienia, że narodowe towary, osoby, usługi i kapitał z państwa X traktowane będą na równych zasadach, co analogiczne zasoby z kraju Y Wspólnoty.

Z czasem jednak, równość i niedyskryminacja stały się istotnym zagadnieniem w dyskusji o prawach jednostki i sytuacji grup mniejszościowych, które – odwołując się niej w ramach „walki z nietolerancją, o równouprawnienie i akceptację” – zyskały szereg formalnoprawnych uprawnień (ubranych w formę nowych przepisów prawa unijnego), pozwalających formułować konkretne roszczenia względem organów władzy publicznej państw członkowskich. Zgodzić trzeba się zatem z opinią autorki, która zauważa, że „zasady równości i zasady niedyskryminacji (...) nie są już bowiem wyłącznie elementem funkcjonowania rynku wewnętrznego czy obywatelstwa europejskiego, ale stanowią podstawę ochrony praw jednostek w ramach UE. (...) Równość wobec prawa i prawo do niedyskryminacji stanowią zatem prawa podstawowe jednostki, które nie zależą od pochodzenia czy statusu ekonomicznego. Ponadto gwarancje równości i zakaz dyskryminacji są zawarte w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i stanowią część prawa UE jako zasady ogólne prawa”⁵. Nie bez znaczenia była tu kwestia obywatelstwa Unii Europejskiej oraz coraz częstszego akcentowania w prawodawstwie i orzecznictwie europejskim konieczności zagwarantowania praw człowieka na terenie Wspólnoty.

Podkreślić trzeba także, że na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w prawie unijnym nie tylko zmieniało się rozumienie pojęcia dyskryminacji (przenoszenie konotacji ściśle gospodarczej na sferę praw i wolności jednostkowych), ale i związane z nim konsekwencje jurystyczne. O ile wcześniej uzasadniona była ingerencja w te praktyki, które oddziałują negatywnie na dostęp do rynku dla określonych zasobów ekonomicznych (blokując przepływ towarów, pracowników, kapitału, usług), a zatem usprawiedliwiając aktywność organów władzy publicznej, mających na celu powstrzymanie od działań naruszających swobodny obrót na wspólnym rynku, nowe rozumienie dyskryminacji usprawiedliwia ingerencję o charakterze pozytywnym. Tak na przykład lektura treści Traktatu z Amsterdamu pozwala zidentyfikować nowe cele postawione przed Wspólnotą: osiągnięcie równości kobiet i mężczyzn (art. 2 oraz 3 ust. 2), usprawiedliwiająca utrzymanie lub przyjmowanie przez państwa członkowskie „środków przewidujących specyficzne korzyści, zmierzające do ułatwienia wykonywania działalności zawodowej przez osoby płci niedostatecznie reprezentowanej bądź zapobiegania niekorzystnym sytuacjom w karierze zawodowej i ich kompensowania” (art. 141 ust. 4). Traktat z Amsterdamu deklarował także zwalczanie dyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek i orientację seksualną (art. 13).

Kolejne traktaty (prawo pierwotne) i, idące za nimi, dyrektywy (prawo wtórne) rozszerzyły i doprecyzowały katalog przesłanek dyskryminacji oraz metod zapobiegania nierównemu traktowaniu. Nie powinno dziwić zatem, że późniejsze przepisy unijne coraz silniej akcentowały potrzebę podejmowania „działań korygujących” naturalne nierówności międzyludzkie oraz przyzwolenie na coraz dalej idące „twarde” środki interwencji publiczno-prawnej w relacje społeczne w imię „wyrównywania szans/rezultatów”, „zapewnienia tolerancji”, „zagwarantowania realizacji praw jednostkowych” i „realizacji polityk równościowych”. O ile wcześniejsze rozumienie niedyskryminacji ograniczało się do formalnego ujęcia równości względem prawa, współcześnie promowany jest jej materialny aspekt, czyli np. uprzywilejowanie polegające na redystrybucji na rzecz grup uznanych za faktycznie dyskryminowane⁶. Wyrazem tego są praktyki klasyfikowane jako „*positive action*”, „*affirmative action*” – a zatem

[5] A. Śledzińska-Simon, *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, Studia BAS, 2(26) 2011, s. 41-86.

[6] E. Howard, *The European Year of Equal Opportunities for All2007: Is the EU Moving Away From a Formal Idea of Equality*, *European Law Journal*, 14/2008, s. 168.

działania pozytywne, afirmujące postawę wybranych grup społecznych, a także podejmowanych przez nie działań i charakterystycznych cech.

Rozszerzeniu podlegał również katalog tzw. cech chronionych. Cechą chronioną (inaczej kryterium chronionym lub przesłanką dyskryminacji) jest właściwość człowieka (nabyta albo wrodzona), która nie powinna być uznawana za istotną przesłankę dla wprowadzenia odmiennego traktowania lub czerpania określonych korzyści. Prawodawca wprowadza cechy chronione, bazując na przekonaniu, że charakteryzowanie się daną cechą niejako predestynuje, szczególnie naraża daną osobę na nierówne traktowanie, czyli dyskryminację. Dyrektywy dotyczące niedyskryminacji, a za nimi akty normatywne prawa krajowego zakazują odmiennego traktowania opartego na określonych „cechach chronionych”. Szczególnie szeroki katalog cech chronionych zawiera Karta Praw Podstawowych, wymieniając: płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek i orientacja seksualna, przynależność państwowa (art. 21).

I tak – o ile na początku aktywność europejskich organów skoncentrowana była na dążeniu do zapewnienia równości pracownikom lub przedsiębiorcom pochodzącym z różnych krajów członkowskich w dostępie do wspólnego rynku – współcześnie służy ona dochodzeniu roszczeń w sferze zatrudnienia i usług przez np. mniejszość transseksualistów⁷. Owo rozszerzanie regulacji antidyskryminacyjnych przejawia się zresztą nie tylko w coraz dalej idącym definiowaniu działań dyskryminujących i podstaw faktycznej, czy domniemanej dyskryminacji, lecz również uszczegóławianiu procedur i ułatwianiu grupom (uznanym za potencjalnie dyskryminowane) dochodzenia ich rzekomych roszczeń. Tytułem przykładu: zgodnie z Dyrektywą Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne⁸ konieczne jest przerzucenie ciężaru dowodu w sprawach o nierówne traktowanie na sprawcę dyskryminacji oraz umożliwienie organizacjom pozarządowym aktywnego uczestnictwa w postępowaniach o naruszenie zasady niedyskryminacji, a także publikowanie przez organy krajowe sprawozdań i wydawanie zaleceń na temat wszystkich problemów związanych z tego rodzaju dyskryminacją⁹.

Jak pokazują przykłady z orzecznictwa polskiego oraz innych krajów Unii Europejskiej – jednym z istotniejszych rozwiązań, służących zapewnieniu skuteczności roszczeń osób deklarujących doświadczenie dyskryminacji, jest rozkład ciężaru dowodu, który – zgodnie z unijnymi dyrektywami i przepisami ustawy wdrożeniowej – spoczywa na sprawcy. Mimo, że kwestia winy i czynu nie została jeszcze ustalona, nie jest nawet uprawdopodobniona (finalnie zostanie albo nie zostanie przypisana podmiotowi X), samo twierdzenie podmiotu Y o zaistnieniu zachowań dyskryminacyjnych względem Y ze strony X, powoduje „przerzucenie” ciężaru dowodzenia na X. Choć – jak wynika z orzecznictwa

[7] Tak np.: A. Śledzińska-Simon (red.), *Prawa osób transseksualnych. Rozwiązania modelowe a sytuacja w Polsce*, Warszawa 2010.

[8] Dz. Urz. WE L 180 z 19.07.2000.

[9] Zacytować w tym miejscu warto fragment preambuły, w którym nakazuje się takie skonstruowanie krajowych procedur, by sprawca dyskryminacji ponosił ciężar dowiedzenia braku dyskryminacji: „Dostosowanie przepisów dotyczących ciężaru dowodu wymaga, od momentu zaistnienia domniemania dyskryminacji i w przypadkach gdy fakt ten zostanie potwierdzony, skutecznego stosowania zasady równego traktowania, w której ciężar dowodu spoczywa na osobie, wobec której wysunięto zarzut” oraz brzmienie przepisu art. 8:

„Artykuł 8

Ciężar dowodu

1. Państwa Członkowskie podejmują takie środki, które są niezbędne, zgodnie z ich krajowymi systemami prawnymi, w celu zapewnienia, że gdy osoba, która uważa się za pokrzywdzoną nieprzestrzeganiem wobec niej zasady równego traktowania i przedstawia przed sądem lub właściwym organem fakty, z których można domniemywać istnienie bezpośredniej lub pośredniej dyskryminacji, to na stronie pozwanej ciąży udowodnienie, że zasada równego traktowania nie została naruszona.

2. Przepisy ust. 1 nie stanowią przeszkody dla ustanawiania przez Państwa Członkowskie zasad dowodowych korzystniejszych dla powoda.

3. Przepisów ust. 1 nie stosuje się do postępowań karnych.

4. Przepisy ust. 1, 2 i 3 stosuje się również do każdego postępowania wszczętego zgodnie z art. 7 ust. 2.

5. Państwa Członkowskie mogą nie stosować przepisów ust. 1 do postępowań, w których ustalenie faktów należy do sądu lub właściwego organu.”

sądowego¹⁰ – sądy krajowe przyjmują ostrożną i wyważoną wykładnię przepisów antydyskryminacyjnych, lecz sam fakt obarczenia pracodawców ciężarem dowodzenia, że nie dopuścili się praktyk dyskryminacyjnych względem pracownika, generuje ryzyka, a nawet zachętę do wszczynania postępowań.

W praktyce okazuje się zatem, że zarzut dyskryminacji uzasadniający przyznanie odszkodowania/zadośćuczynienia, powołany na podstawie przepisów antydyskryminacyjnych, korzysta ze szczególnych reguł procesowych, a jego podniesienie powoduje *de iure* uprzywilejowanie trybu dochodzenia tych roszczeń względem innych. O ile „typowe i standardowe” powodztwa odszkodowawcze/o zadośćuczynienie, oparte o przepisy Kodeksu cywilnego, podlegają typowym prywatnoprawnym zasadom, wywodzonym jeszcze z rzymskiej kultury prawnej (wyrażanym m.in. przez paremie „*Favorabiliores rei potius quam actores habentur*”, „*In dubio pro reo*”, „*Ei incumbit probatio qui dicit, non qui negat*”, „*Qui dolo dicit factum aliquid, licet in exceptione, docere dolum admissum debet*” czyli: „Korzystniejszą sytuację mają pozwani niż powodowie”, „W razie wątpliwości (wydaje się wyrok) na korzyść oskarżonego”, „Ciężar dowodu spoczywa na tym, kto twierdzi, a nie na tym, kto przeczy”, „Kto wysuwa przeciwko komuś zarzut podstępny, powinien to udowodnić”) – poparcie ich „argumentem z bycia dyskryminowanym” gwarantuje możliwość skorzystania z prostszej ścieżki procesowej, stawiając automatycznie pozwanego w trudniejszej sytuacji „winnego, który się tłumaczy”.

Udział w rozszerzaniu tych regulacji miały nie tylko ośrodki władzy wyposażone w kompetencje prawodawcze, lecz również organy judykatury, w tym zwłaszcza Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej: „wraz z pogłębianiem się integracji europejskiej, a zwłaszcza z rozwojem społecznym i zmianami w podejściu do ludzkich odmienności, doszło do poszerzenia zarówno podmiotowego, jak i przedmiotowego zakresu ochrony przed dyskryminacją (...) W tym zakresie pierwszorzędną rolę odegrało orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który między innymi zasadę równości wobec prawa i zakaz dyskryminacji uznał za jedną z ogólnych zasad prawa wspólnotowego, a także skonkretyzował w znacznym stopniu pojęcie dyskryminacji oraz jej formy”¹¹.

Dodać trzeba, że podobna tendencja do promocji i jurydyzacji polityk antydyskryminacyjnych występuje w działalności Rady Europy oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Spodziewać się należy, że kolejnym krokiem w dziedzinie unijnego prawodawstwa antydyskryminacyjnego będzie wprowadzenie rozwiązań w postaci dyrektywy oddziałującej „horyzontalnie”, tj. mającą zastosowanie do stosunków prawnych pomiędzy podmiotami prywatnymi, w tym między przedsiębiorcami i odbiorcami ich usług¹². Podobne rozwiązania normatywne w zakresie prawa antydyskryminacyjnego obowiązują zresztą w krajach spoza kontynentu europejskiego, a konsekwencje ich stosowania prezentują przykładowe kazusy zaprezentowane w dalszej części artykułu.

Tendencja ta prowadzi w nieunikniony sposób do stanu, w którym „uwidacznia się natomiast konflikt między równością a wolnością, w szczególności dotyczy to praw do: stowarzyszania się, prywatności, własności, wolnością religii czy wolności umów”¹³. Szczególnie te dwa ostatnie wątki muszą być prześledzone i prowokują do postawienia następujących pytań:

- czy normy prawa antydyskryminacyjnego stanowią realne zagrożenie dla wolności i praw religijnych osób prowadzących działalność gospodarczą (przedsiębiorców)?
- czy prawo antydyskryminacyjne pozwala chronić prawa i wolności wierzących uczestników rynku, niebędących przedsiębiorcami (konsumentów)?

[10] Tak np. wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18 listopada 2015 r., sygn. V Ca 3611/14, LEX nr 2147965.

[11] M. Jabłoński, S. Jarosz-Zukowska, *W sprawie prac nad ustawą wdrażającą „ustawy równościowe” Unii Europejskiej do polskiego porządku prawnego*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji, LXXXII/2010, s. 111.

[12] Próbą taką był projekt dyrektywy Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną (COM2008(426), znanej szerzej jako „dyrektywa horyzontalna”. Dyrektywa nie weszła w życie, m.in. z powodu negatywnego stanowiska państw członkowskich, tym Rzeczypospolitej Polskiej.

[13] A. Śledzińska-Simon, *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, Studia BAS, 2(26) 2011, s. 50.

Odpowiedź na owe pytania pozwoli sformułować konkluzję na temat finalnych beneficjentów norm prawa antydyskryminacyjnego i zagrożeń z nimi związanych.

3. Prawo antydyskryminacyjne w praktyce

Choć niektóre z zaprezentowanych niżej kasusów miały miejsce w krajach nienależących do Unii Europejskiej – ze względu na obowiązujące tam przepisy antydyskryminacyjne (analogiczne do europejskich, a nawet dalej idące, bo oddziałujące horyzontalnie), wspólne tradycje oraz zbliżone problemy społeczno-ekonomiczne (wolnorynkowa etyka, indywidualistyczne dziedzictwo poszanowania jednostkowych praw i wolności, kultura deklarowanego kompromisu w pluralistycznym społeczeństwie, postępujące procesy laicyzacyjne) – omawiane historie mogą być potraktowane jako przykładowe wyzwania, przed którymi staną niebawem polskie sądy. Przypuszczać należy, że również i u nas spowodują radykalny podział opinii publicznej oraz gorący spór wokół pytania „czy to jeszcze zwalczanie dyskryminacji, czy już wojna z religią?”.

Rozpocząć można od brytyjskiego kasusu „gay cake case”, czyli niedawnego wyroku Sądu Najwyższego Zjednoczonego Królestwa z 2018 r. w sprawie *Lee v Ashers Baking Company Ltd and others*¹⁴, rozstrzygającego spór zainicjowany przez Garetha Lee (aktywisty organizacji pozarządowej *QueerSpace*, promującej prawa lesbijek, gejów, biseksualistów i transseksualistów) przeciw piekarni *Ashers Baking Company*, zarządzanej przez Colina i Karen McArthurów z Belfastu. Przedmiotem zamówienia złożonego przez Lee było wykonanie tortu z hasłem promującym związku jedнопłciowe („*Support gay marriage*”) oraz prezentującego logo organizacji *QueerSpace*. Okolicznością nie bez znaczenia dla sprawy miał fakt, iż powszechnie obowiązujące prawo Irlandii Północnej nie przewidywało wówczas możliwości zawarcia małżeństwa przez pary homoseksualne, a zatem sentencja na torcie miała charakter postulatu politycznego. Podkreślić też trzeba, że – choć piekarnia działała na zasadach komercyjnych, a jej organizacja, ani zakres usług nie zdradzały jakiegokolwiek konotacji religijnej lub misyjnej – sama nazwa *Ashers Baking Company* symbolicznie nawiązywała do biblijnych słów z Księgi Rodzaju 49:20 o chlebie Aszera, który „jest tłusty (...) dostarczy przysmaków królewskich” („*Bread from Asher shall be rich, and he shall yield royal dainties*”)¹⁵.

McArthurowie wycofali się z zawartej wcześniej umowy, zwracając klientowi pieniądze oraz uzasadniając swoją decyzję przekonaniem religijnym, które muszą wejść w konflikt z rozwiązaniami promowanymi przez Garetha Lee i *QueerSpace*. W związku z odmową realizacji zlecenia Gareth Lee złożył skargę z tytułu dyskryminacji ze względu na orientację seksualnej do Północnoirlandzkiej Komisji Równości (*Equality Commission for Northern Ireland*), co spowodowało nałożenie na obwinionych sankcji w postaci obowiązku zapłaty kwoty w wysokości 500 £ (pięćset funtów). Na skutek wniesienia przysługujących środków zaskarżenia, sprawa znalazła swój finał w londyńskim Sądzie Najwyższym, który orzekł – tym razem korzystnie dla przedsiębiorcy – że nikt nie może być zmuszony do promowania przekonań lub opinii, w które nie wierzy lub z którymi zasadniczo się nie zgadza. Tym samym nie podzielono zarzutów o dyskryminację ze względu na orientację seksualną, przyjmując, że przyczyną odmowy wykonania tortu nie była cecha osobowa zamawiającego, lecz treść haseł, które miały być zamieszczone na cieście. Rozstrzygnięcie nie przekonało Garetha Lee, który odebrał je jako potwierdzenie rzekomego faktu „bycia przez niego obywatelem drugiej kategorii” oraz zapowiedział

[¹⁴] Wyrok Sądu Najwyższego Zjednoczonego Królestwa z dnia 10 października 2018 r. w sprawie *Lee v Ashers Baking Company Ltd and others*, [2018] UKSC 49.

[¹⁵] W polskim wydaniu „Od Asera - tłuste pokarmy, on będzie dostarczał przysmaków królowi”. *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starożytności i Nowego Testamentu*, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=49,5.11.2019>.

kontynuowanie sporu z McArthurami oraz państwem brytyjskim poprzez zainicjowanie postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu¹⁶.

Inny, tym razem amerykański, „gay cake case” znalazł swój finał w Federalnym Sądzie Najwyższym w 2018 r. (sprawa *Masterpiece Cakeshop, Ltd. v. Colorado Civil Rights Commission*)¹⁷. Przedmiotem rozważań sędziów było rozstrzygnięcie sporu, czy – w świetle Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych – uprawnione jest uchylenie się przez przedsiębiorcę od obowiązku świadczenia usług w świetle przepisów antydyskryminacyjnych i odmowa spełnienia świadczenia na rzecz konsumenta, gdy realizacja danego kontraktu godziłaby w indywidualne przekonania i uczucia religijne przedsiębiorcy. Stan faktyczny sprawy przedstawiał się następująco: para homoseksualistów (Charlie Craig i David Mullins) usiłowała złożyć zamówienie wykonania tortu weselnego dla siebie w lokalnej cukierni, której właściciel (Jack Phillips) zdecydowanie odmówił, argumentując, że zaprojektowanie i wykonanie zindywidualizowanego zlecenia specjalnie dla pary jedнопłciowej w związku z zawarciem przez nie małżeństwa, wywołuje konflikt sumienia i nie odpowiada jego przekonaniom religijnym. Co warte podkreślenia: Phillips nie odmówił obsługi klientów, nie wyprosił ich ze swojej cukierni, lecz zaproponował zakup któregoś z dostępnych, upieczonych już ciast.

Choć Craig i Mullins bez problemu zamówili tort w innej cukierni, wszczęli również postępowanie przeciw Phillipsowi przed stanową Komisją Praw Obywatelskich Kolorado (*Colorado Civil Rights Commission*), podnosząc zarzut naruszenia przez obwinionego obowiązujących przepisów antydyskryminacyjnych. Komisja potraktowała sprawę rutynowo, nie tylko zobowiązując cukiernię Phillipsa do dostarczania pełnej gamy usług parom homoseksualnym, lecz również obligując go do wdrożenia całościowej zmiany polityki firmy, m.in. poprzez zapewnienie kompleksowego szkolenia personelu w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji, przekazywania kwartalnych raportów przez następne dwa lata (relacjonujących podjęte przez przedsiębiorcę działania w celu zapewnienia zgodności z antydyskryminacyjnymi regulacjami oraz informacji na temat nowego systemu obsługi klientów w jednakowy sposób). Phillips – eksponując indywidualne przekonania, które Komisja Praw Obywatelskich zupełnie zignorowała oraz niemałe koszty, które pociągnęłyby za sobą decyzja o dostosowaniu się do stanowiska Komisji – postanowił dochodzić swych racji w procesach sądowych, a w postępowania zaangażowały się organizacje pozarządowe: po stronie Phillipsa konserwatywne NGO's o profilu chrześcijańskim (*Alliance Defending Freedom*), natomiast po stronie rozstrzygnięcia stanowej komisji organizacje pozarządowe o profilu liberalnym, działające „na rzecz praw człowieka i wolności obywatelskich” (*American Civil Liberties Union*).

Tym razem również spór o „gejowskie ciasto” zakończył się pozytywnie dla przedsiębiorcy: w 2018 r. Federalny Sąd Najwyższy uznał argumenty Jacka Phillipsa i uchylił rozstrzygnięcie Komisji Praw Obywatelskich Kolorado. Sędziowie uznali, że działania przedsiębiorcy korzystają z ochrony konstytucyjnej, gwarantowanej mu Pierwszą Poprawką, a zatem brak jest podstaw do stosowania władczych rozstrzygnięć organów stanowych celem przymuszenia go do zaspokajania roszczeń przedstawicieli grup mniejszościowych, które godziłyby w jego uczucia i przekonania religijne. Co szczególnie interesujące, Federalny Sąd Najwyższy USA krytycznie odniósł do narracji zaprezentowanej w uzasadnieniu decyzji Komisji, w której pojawiły się niedopuszczalne porównania poglądów religijnych Phillipsa do praktyk niewolnictwa i *Holocaustu* (sugerując pośrednio, jakoby osoba wierząca, nieuznająca małżeństw homoseksualnych, wyznawała podobne przekonania do nazistów, czy członków *KuKluxKlanu*), uznając finalnie, że po stronie stanowych urzędników gorliwość w trosce o realizację antydyskryminacyjnych przepisów była tak daleka, że... sama w sobie stała się dyskryminacją Phillipsa, wyrazem ich wrogości względem religii oraz nietolerancji wobec indywidualnych przekonań obywatelskich (*sic!*).

[16] H. McDonald, *Gay marriage cake: customer takes case to European court*, <https://www.theguardian.com/uk-news/2019/aug/15/gay-marriage-cake-customer-takes-case-to-european-court>, 5.11.2019.

[17] Wyrok Federalnego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 4 czerwca 2018 r. w sprawie *Masterpiece Cakeshop, Ltd., et al., Petitioners v. Colorado Civil Rights Commission, et al.*, 584 U.S. ___ (2018).

Zbliżony stan faktyczny wystąpił w innej niedawnej historii (wydarzenie miało miejsce w 2012 r. w północnoamerykańskim mieście Lexington-Fayette w Kentucky) Blaine’a Adamsona, drobnego chrześcijańskiego przedsiębiorcy, który świadczył usługi polegające na produkcji i sprzedaży gadżetów promocyjnych. W związku ze złożeniem zamówienia przez grupę aktywistów gejowskich na pakiet koszulek z nadrukowanym hasłem promującym prawa mniejszości seksualnych na marsze i festiwale organizowane przez środowisko LGBT, odmówił wykonania zlecenia. Co istotne w tej sprawie, dokonane później przez organy władzy publicznej ustalenia potwierdziły pierwotne zeznania Adamsona, że sprzeciw wobec przyjęcia zlecenia został wyrażony w sposób kulturalny, a sam przedsiębiorca wskazał niedoszłym klientom konkurencyjny zakład graficzny, który finalnie spełnił ich oczekiwania i zrealizował zamówienie. Nie zniechęciło to jednak aktywistów do złożenia skargi na Adamsona do lokalnej Miejskiej Komisji Praw Człowieka (*Urban County Human Rights Commission*) z zarzutem dyskryminacji z powodu ich orientacji seksualnej. Jak łatwo się domyślić, urząd zinterpretował zachowanie przedsiębiorcy jako nielegalne naruszenie praw człowieka, choć Adamson bronił się argumentacją, zgodnie z którą odmowa wykonania usługi nie była spowodowana cechami osobistymi konsumentów, lecz treścią nadruków (a zatem z odmową przygotowania koszulek spotkaliby się również klienci heteroseksualni, zamawiający gadżety promujące wydarzenia LGBT, z drugiej zaś strony przedsiębiorca przekonywał, że nie widzi przeszkód do obsługi klientów o homoseksualnej orientacji seksualnej w sytuacji, gdy zamawiają oni przedmioty o neutralnym przesłaniu). Blaine Adamson miał jednak więcej szczęścia w trakcie procesów przed sądami stanowymi – złożony przez niego środek zaskarżenia doprowadził do uchylecia niekorzystnej decyzji Miejskiej Komisji Praw Człowieka przez sąd w 2017 r., a rozstrzygnięcie to potwierdził ostatecznie Sąd Najwyższy Stanu Kentucky dwa lata później¹⁸. Jako podstawę prawną sądy wskazały zarówno Pierwszą Poprawkę, jak i treść stanowej ustawy o przywróceniu wolności wyznania (*Religious Freedom Restoration Act*).

Mniej fortunny przebieg przybrały sprawy amerykańskich przedsiębiorców z Nowego Meksyku. Sprawa dotyczyła *Elane Photography* – amerykańskiej spółki handlowej, prowadzonej przez parę małżonków Jonathana i Elaine Huguenin, świadczących komercyjne usługi fotograficzne. Ich specjalnością było utrwalanie obrazów z wesel i sesje fotograficzne z udziałem nowożeńców. Ze względu na swoje przekonania religijne i światopogląd, prowadząca sprawę spółka Elaine Huguenin odmówiła *e-mailowo* zawarcia umowy na świadczenia usług na rzecz pary lesbijek, które zgłosiły zainteresowanie wynajęciem fotografa na swoje wesele. Stanowisko to, na skutek skargi „dotkniętych dyskryminacją z powodu homofobicznych uprzedzeń”, spowodowało postępowanie przez stanową komisję praw człowieka, która uznała postępowanie spółki za nielegalne naruszenie zasady zakazu dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Stanowy Sąd Najwyższy w Nowym Meksyku podzielił tę interpretację¹⁹, ignorując podnoszoną przez małżeństwo Huguenin okoliczność, iż faktycznie – niezależnie od formy prawnej prowadzonej działalności gospodarczej – spółka zarządzana jest w praktyce przez konkretne osoby fizyczne, dążące do prowadzenia działalności gospodarczej w zgodzie z własnym sumieniem – i stanowe przepisy antydyskryminacyjne godzą w ich indywidualne przekonania i uczucia religijne²⁰.

Na podstawie zaprezentowanych wyżej kazusów, sformułować można przypuszczenie, że świadczenie przez chrześcijańskich przedsiębiorców wszelkich usług, na które zapotrzebowanie mogą zgłosić przedstawiciele mniejszości seksualnych w związku z homoseksualnymi ślubami lub imprezami promującymi postulat organizacji LGBT, naraża na potencjalny zarzut dyskryminacji (w dalej idącej

[18] Wyrok Sądu Najwyższego Stanu Kentucky z dnia 31 października 2019 r. w sprawie *Lexington-Fayette Urban County Human Rights Commission v. Hands-On Originals*, 2015-CA-000745-MR.

[19] Wyrok Sądu Najwyższego Stanu Nowy Meksyk z dnia 22 sierpnia 2013 w sprawie *Elane Photography, LLC, v. Vanessa Willock*, nr 336,87.

[20] Przypadek omówiony i krytycznie skomentowany przez Janusza Roszkiewicza w artykule: J. Roszkiewicz, *Spółka prawa handlowego jako podmiot wolności sumienia*, [w:] *Wolność religijna. Wybrane zagadnienia*, W. Cisło, M. Olszówka, W. Sadłoń (red.), Warszawa 2018, s. 182-183.

wersji: naruszania praw człowieka). A konsekwencje mogą być dotkliwe, ponieważ zarzut dyskryminacji ze względu na orientację seksualną wiąże się z surową odpowiedzialnością finansową. Przekonała się na tym „na własnej skórze” Barronelle Stutzman, określana w mediach sympatycznym epitetem „babci-kwiaciarki”, właścicielka salonu florystycznego *Arlene's Flowers*, która w 2013 r. odmówiła homoseksualnej parze przyjęcia zlecenia, polegającego na przygotowaniu dekoracji kwiatowej na ich ślub. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że główni bohaterowie afery doskonale się znali: dobrze sytuowani partnerzy Curt Freed oraz Robert Ingersoll, będąc parą od niemal dziewięciu lat, przez cały okres swojego związku, wielokrotnie korzystali z usług *Arlene's Flowers* (w późniejszych publikacjach tłumaczyli nawet dlaczego pozwali „swoją ulubioną kwiaciarkę”²¹) – tym większe było ich zdziwienie, gdy propozycja przyjęcia intratnego zlecenia spotkała się z odmową ze strony dotychczas życzliwej im kobiety, uzasadniającej stanowczo swoje stanowisko argumentacją religijną. Nie mniej zaskoczona musiała być Barronelle Stutzman, gdy dowiedziała się niebawem, że prawnicy Freeda i Ingersolla „proponują” jej następujące warunki ugody: publiczne przeprosiny wygłoszone przez Stutzman, wpłata kwoty 5,000 \$ (pięć tysięcy dolarów) na konto lokalnego centrum młodzieżowego LGBT oraz oficjalne zobowiązanie się, że już nigdy w przyszłości nie dopuści się zachowań dyskryminacyjnych wobec przedstawicieli mniejszości seksualnych. Choć Stutzman odmówiła, jej postawa doprowadziła do wszczęcia kolejnych procesów, m.in. została pozwana przez prokuratora stanowego za rzekome naruszanie praw konsumenckich. Postępowania sądowe w sprawie „babci-kwiaciarki” wciąż trwają (są na różnym etapie instancyjnym), wywołują spore zainteresowanie opinii publicznej, w sprawę zaangażowały się konserwatywne i liberalne organizacje pozarządowe (*Alliance Defending Freedom* oraz *American Civil Liberties Union*), a kwoty towarzyszące procesom i ich koszty dawno już przekroczyły zyski generowane przez niewielkie przedsiębiorstwo *Arlene's Flowers*.

Warto ponadto zwrócić uwagę na rozstrzygnięcie angielskich sądów w sprawie *Bull and Bull v. Hall and Preddy*²². Stan faktyczny sprawy rysował się następująco: w 2008 r. państwo Bull: Peter oraz Hazelmary, świadczący usługi udostępniania pokojów w formule *Bed & Breakfast (B&B)*, odmówili wynajęcia pokoju parze jedнопłciowej: Stevenowi Preddyemu i Martinowi Hall, pozostającej w tzw. zarejestrowanym związku partnerskim. Istotną dla sprawy okolicznością był fakt, iż – zgodnie z oficjalną, dostępną dla wszystkich odwiedzających stronę internetową hotelu państwa Bull, informacją – usługa udostępnienia pokoju z łóżkiem dwuosobowym dedykowana była wyłącznie tym parom, które pozostawały w związku małżeńskim, a zatem „dotknięta dyskryminacją” para jedнопłciowa mogła się o tym fakcie bez trudu dowiedzieć na etapie rezerwacji. Mimo to, Steven i Martin stawili się w hotelu państwa Bull, oczekując udostępnienia im jednego usługi oferowanej małżeństwom. Na miejscu para dowiedziała się, że państwo Bull odmawiają homoseksualnym parom udostępnienia pokoju z dwuosobowym łóżkiem (w tej sytuacji zaferowano klientom alternatywną usługę dwóch oddzielnych pokoi, która nie została zaakceptowana).

W konsekwencji braku porozumienia między małżeństwem Bull, a parą Hall-Preddy, pieniądze zostały klientom zwrócone, a usługi hotelowej nie zrealizowano. Zdarzenie to zostało natomiast zgłoszone przez homoseksualną parę jako „zachowanie dyskryminujące” zgodnie z krajowymi regulacjami: na podstawie *Equality Act (Sexual Orientation) Regulations*. Choć w odpowiedzi na zarzut dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, pozwani państwo Bull podnosili religijną motywację odmowy świadczenia usług (odwołując się m.in. do przekonania o „świętości małżeństwa”, które nie jest skierowane przeciw mniejszościom seksualnym, lecz w przeszłości było wielokrotnie przyczyną odmowy świadczenia analogicznych usług hotelowych osobom heteroseksualnym, nieprzebywającym

[21] C. Freed, R. Ingersoll, <https://www.seattletimes.com/opinion/why-true-marriage-equality-matters-to-us/>, 1.11.2019.

[22] Kazus relacjonowany m.in. przez Bartosza Zalewskiego w opracowaniu: B. Zalewski, *Zakaz dyskryminacji, a gwarancje wolności sumienia przedsiębiorców*, Warszawa 2019, s. 5-6.

w związku małżeńskim), nałożono na nich obowiązek wypłaty sumy w wysokości 3,600 £ (trzy tysiące sześćset funtów).

Toczące się postępowania sądowe w sprawie Bull wzbudziły spore zainteresowanie opinii publicznej, w tym także liczne głosy nieprzychylnie (czy określenie przez ogólnokrajową prasę pary angielskich staruszków jako prowokatorów, „ekscentryków, ludzi o kołtuńskich, ograniczonych horyzontach, nierozumiejących biznesu i współczesnych obyczajów”²³ może już być potraktowane jako przykład mowy nienawiści?), a krytyczni względem stanowiska angielskich sędziów komentatorzy pytali, czy „legislacja równościowa” jest do pogodzenia z wolnościami i prawami religijnymi. Wątpliwości budziła też adekwatność i proporcjonalność kary w stosunku do ewentualnego uchybienia przepisom antydyskryminacyjnym – czy powinny one tak dalece ingerować w sferę wolności kontraktowania? Czy uzasadnione jest karanie hotelarzy w sytuacji, w której problem pozostawienia bez dachu nad głową pary gejów (biorąc pod uwagę fakt zaoferowania im alternatywnych pokoi, zwrócenia pieniędzy, występowanie innych miejsc hotelowych w okolicy, z których niektóre reklamują się jako *gay-friendly*) w praktyce nie zaistniał?²⁴ Podkreślić trzeba, że sądy dwóch wyższych instancji: Sąd Apelacyjny (*The Court of Appeal*)²⁵ oraz Sąd Najwyższy (*Supreme Court*)²⁶ utrzymały niekorzystne dla państwa Bull stanowisko, uznając ich winnym dyskryminacji bezpośredniej.

Zbliżony stan faktyczny wystąpił w sprawie *Black and Morgan v. Wilkinson*. Pozwana Susanne Wilkinson, która świadczyła usługi typu *Bed & Breakfast* w wydzielonej części swojego prywatnego domu, odmówiła parze homoseksualnej: Michaelowi Black i Johnowi Morganowi (niepozostającym w zarejestrowanym związku partnerskim) udostępnienia pokoju. Co istotne dla komentowanej sprawy: charakter świadczonych przez panią Wilkinson usług znacznie różnił się od typowych, czysto komercyjnych usług hotelarskich, ponieważ – ze względu na usytuowanie miejsc hotelowych w jej domu – charakteryzowały je „personalne relacje”, polegające na tym, że m.in. goście korzystali z niektórych przestrzeni prywatnych rodziny Wilkinsonów (kuchni, pokoju gościnnego), byli także traktowani przez domowników jako „goście rodziny”, co oznaczało oferowanie im dodatkowych, nieodpłatnych przysług: darmowego transportu na dworzec kolejowy, oprowadzanie po okolicy itp. Fakt wspólnego przebywania w jednym budynku oraz spędzania czasu (również w towarzystwie dzieci Susanne Wilkinson), deklaracja przywiązania do wartości rodzinnych i poglądy religijne, spowodowały odmowę wynajmu pokoju parze homoseksualnej, pozostającej w niesformalizowanym związku.

I w tej sytuacji, podobnie jak w przypadku małżeństwa Bull, Susanne Wilkinson została zobligowana do zapłaty na rzecz homoseksualnej pary „kary odszkodowawczej” w wysokości 3,600 £ (trzy tysiące sześćset funtów), a angielskie sądy nie przyjęły argumentacji o racjach religijnych, które usprawiedliwiają inne traktowanie małżeństwa oraz osób homoseksualnych²⁷. I w tej sytuacji niektóre media – powołując się na potrzebę tolerancji i otwartości względem mniejszości – przypuściły agresywny atak na osobę Susanne Wilkinson, a organizacje pozarządowe, mające wśród celów statutowych działalność na rzecz ochrony praw człowieka, zdecydowanie opowiedziały się za uznaniem roszczeń homoseksualistów, kosztem wolności przedsiębiorcy i jej przekonań religijnych.

Podkreślić trzeba jednak, że kolizja pomiędzy respektowaniem zasady równości oraz niedyskryminacji, a wolnością wyznania i sumienia nie ogranicza się jedynie do przypadków, w których wierzący przedsiębiorca świadczy usługi/dostarcza towarów w ramach nawiązanej umowy kupna-sprzedaży dla konsumenta-przedstawiciela grupy społecznej uznanej za mniejszość, potencjalnie narażoną na dyskryminację. Wykonywanie działalności gospodarczej wiąże się z licznymi i różnorodnymi

[²³] J. Woods, *Inside a most un-PC B&B*, *The Telegraph*, z dnia 28 stycznia 2011 r.

[²⁴] J. Cornides, *Three Case Studies on 'Anti-Discrimination'*, *European Journal of International Law*, Volume 23, Issue 2, May 2012, s. 517–542.

[²⁵] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z 10 lutego 2012 r. w sprawie *Bull and Bull v. Hall and Preddy*, [2012] EWCA Civ 83.

[²⁶] Wyrok Sądu Najwyższego Zjednoczonego Królestwa z dnia 27 listopada 2013 r. w sprawie *Bull and Bull v. Hall and Preddy*, [2013] UKSC 73.

[²⁷] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z 9 lipca 2013 r. w sprawie *Black and Morgan v. Wilkinson*, [2013] EWCA Civ 820.

obowiązkami, m.in. koniecznością ponoszenia ciężarów o charakterze publicznoprawnym, w tym regulowaniu należności podatkowych, składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne itp. Również i ten aspekt działalności przedsiębiorcy wywołuje pytania o relację z konstytucyjnymi zasadami równości i gwarancji wolności religijnej.

Dobrym przykładem jest tu kasus spółki *Hobby Lobby Stores Inc.*, zrzeszającej w ramach jednej sieci kilkaset punktów sprzedających narzędzia, artykuły dekoracyjne, ozdoby domowe oraz inny sprzęt i towary wykorzystywane do wystroju wnętrz. Firma założona została na początku lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia w Oklahoma City przez Davida Greena, amerykańskiego biznesmena pochodzącego z rodziny pastorów, który od samego początku deklarował „prowadzenie działalności gospodarczej jako chrześcijanin, według chrześcijańskich wartości”, a przejawem tej idei była m.in. działalność *pro bono*, która do dnia dzisiejszego sytuuje firmę Greena wśród najbardziej hojnych darczyńców finansowych na rzecz amerykańskich wspólnot ewangelickich w całych Stanach Zjednoczonych (z datków pochodzących od firmy Greenów finansuje się m.in. budowę nowych zborów, druk i kolportaż tekstów o tematyce biblijnej, wystawy poruszające wątki religijne, muzea chrześcijańskie, działalność misyjną).

Firma *Hobby Lobby* powiązana jest z inną korporacją Greenów: siecią chrześcijańskich księgarni *Mardel*. Przedsięwzięcia rodziny Greenów kojarzone są w Stanach Zjednoczonych nie tylko z sukcesem ekonomicznym ich twórców oraz jako pracodawca dla tysięcy pracowników, ale przedstawiane jako wzorcowy przykład przedsiębiorstw prowadzonych według ścisłych przekonań moralnych: m.in. placówki *Hobby Lobby* i *Mardel* unikają jakichkolwiek transakcji oraz relacji biznesowych, które mogłyby wiązać się z promocją spożycia alkoholu, rozrywkowego trybu życia, nie prowadzą też sprzedaży w niedziele (choć w świetle obowiązującego prawa jest to dopuszczalne i pozwalałoby generować spore zyski). Jako zadeklarowani chrześcijanie, Greenowie publicznie sprzeciwiają się też aborcji i antykoncepcji.

W związku z podpisaniem ustawy o ochronie pacjentów i dostępności opieki, czyli reformującej system ubezpieczeń zdrowotnych *The Patient Protection and Affordable Care Act* (znanej szerzej jako „*ObamaCare*”) ²⁸, firma Greenów wystąpiła do sądu przeciw tym rozwiązaniom ustawy, nakładającym obowiązek opłacania przez pracodawców (w tym firmom Greenów) – w ramach obowiązkowych składek zdrowotnych – środków przeznaczonych na finansowanie środków wczesnoporonnych. Powoływano się na wolność religijną, zagwarantowaną konstytucyjnie przez Pierwszą Poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, podkreślając, że „wyznanie religijne oraz przekonania Rodziny Greenów sprzeciwiają się partycypowaniu, wspieraniu, finansowaniu, dostarczaniu środków, szkoleniu innych w wykonywaniu aborcji, lub w jakikolwiek inny sposób włączaniu, w procedury aborcyjne” ²⁹. Kluczowym problemem prawnym, przed którym stanęli amerykańscy sędziowie na skutek skargi Greenów, było pytanie, czy korporacje *for-profit* (a zatem komercyjnie zorientowani przedsiębiorcy, niebędący osobami fizycznymi, kościołami, parafiami, czy organizacjami pozarządowymi o profilu misyjnym w świetle swoich statutów), podnosząc argumenty natury religijnej, mogą skutecznie domagać się zwolnień z obowiązków nakładanych przez państwo.

Federalny Sąd Najwyższy USA (nie bez kontrowersji, ponieważ werdykt zapadł minimalną większością, tj. stosunkiem głosów 5:4 składu orzekającego), podzielił pogląd Greenów, uznając, że w świetle amerykańskiego prawa (sąd odwołał się do przepisów ustawy o przywracaniu wolności religijnej: *Religious Freedom Restoration Act* z 1993 r., zakazującej administracji ingerencji istotnej w sferę wolności

[²⁸] Pozornie niekontrowersyjna i „niepolityczna” ustawa *The Patient Protection and Affordable Care Act*, stała się jedną z najważniejszych osi sporu pomiędzy Demokratami i Republikanami (a także komentatorami zaangażowanymi w sprawy publiczne) w trakcie prezydentury Barracka Obamy. Formułowane zarzuty dotyczyły nie tylko kwestii finansowych i organizacyjnych, ale fundamentalnych konstytucyjnie pytań o dopuszczalność ograniczenia wolności obywateli przez rząd federalny. Istotną przyczyną był tu fakt, iż w miejsce dobrowolności ubezpieczeń zdrowotnych wprowadzała ona ich obligatoryjność, pod groźbą surowych sankcji.

[²⁹] T. Talley, *Hobby Lobby sues over morning-after pill coverage*, Bloomberg Businessweek z 12 września 2012.

religijnej, nawet jeśli ingerencja ta wynikała z powszechnie obowiązujących przepisów prawa), zwolnienie od niektórych obowiązków publicznoprawnych przedsiębiorców, których realizacja mogłaby prowadzić do konfliktu z przekonaniami religijnymi³⁰. Szczególnie interesujące jest to, że w sprawie *Hobby Lobby* Federalny Sąd Najwyższy zaakcentował, iż do kategorii podmiotów, zdolnych do powoływania się na konstytucyjną zasadę wolności religii i sumienia, zaliczają się nie tylko osoby fizyczne (co oczywiste i nie budziło wcześniej wątpliwości), lecz również działające na rynku jednostki organizacyjne, w tym właśnie firma Greenów³¹.

Rozstrzygnięcie w sprawie *Hobby Lobby* oznacza, że „wolność religii i sumienia ma nie tylko wymiar jednostkowy, ale również kolektywny. Federalny SN dostrzegł więc ową „relacyjną naturę” sumienia, którą pominął Sąd Najwyższy Nowego Meksyku w sprawie *Elane Photography*. Ludzie mają prawo manifestować swoje przekonania nie tylko osobiście, ale również za pośrednictwem organizacji – osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych. (...) Po drugie, instrumentem manifestacji przekonań jednostki mogą być nie tylko organizacje charytatywne i religijne, ale również podmioty komercyjne, w tym spółki prawa handlowego. Cel gospodarczy można pogodzić z celem pozagospodarczym – altruistycznym, humanitarnym, religijnym. (...) Po trzecie, prawo manifestacji wolności religii i sumienia nie ma charakteru absolutnego i choć w przedmiotowej sprawie zostało mu przyznane pierwszeństwo przed interesem publicznym, to nie znaczy, że w każdej innej sprawie taką kolizję należałoby rozstrzygnąć w identyczny sposób”³².

*

Analiza zagranicznego orzecznictwa sądowego w sprawach przedsiębiorców oskarżonych o dopuszczenie się niedozwolonych praktyk dyskryminacyjnych pozwala stwierdzić, że procesów takich jest coraz więcej, a sędziowie rozstrzygający w najwyższej instancji nie zawsze opowiadają się po stronie praw i wolności osób wierzących. Warto ponadto dostrzec, że przed zarzutem nierównego traktowania zmuszeni są bronić się nie tylko rynkowi potentaci – duże i bogate firmy, których kapitał i pozycja rynkowa pozwala na zaangażowanie w proces, lecz często są to relatywnie mali przedsiębiorcy, działający lokalnie, świadczący usługi masowe, lecz na małą skalę. Okoliczność ta jest podwójnie istotna – z jednej strony mają one ograniczoną faktycznie możliwość skorzystania z pomocy profesjonalnej prawnika (a także doradców od kreowania wizerunku, co istotne w przypadku spraw wywołujących zainteresowanie mediów i opinii publicznej). Po drugie, nie są monopolistami na danym rynku, a zatem ewentualna odmowa świadczenia usług nie pociąga za sobą większych trudności dla konsumenta – trudno wyobrazić sobie, by w praktyce Curt Freed oraz Robert Ingersoll mieli realny problem z zamówieniem kwiatów na swój ślub w innej kwiaciarni niż należącej do Stutzman, a Hall i Preddy zmuszeni byli spędzić noc pod gołym niebem na skutek nieugiętej postawy małżeństwa Bull.

Nie sposób nie spytać zatem, czy – poza zagrożeniem dla praw i wolności osób wierzących – przepisy antydyskryminacyjne w obecnym kształcie zdają test proporcjonalności oraz nie stwarzają niepotrzebnego pola do nadużyć, które skutkować może celowym, świadomym prowokowaniem (przez przedstawicieli środowisk wrogich religii) osób wierzących, prowadzących działalność gospodarczą, by następnie zgłosić reakcję przedsiębiorcy jako nielegalne zachowanie dyskryminujące. O ile duży podmiot gospodarczy poradzi sobie w takiej sytuacji, w najgorszej ewentualnej sytuacji zmuszony

[³⁰] Wyrok Federalnego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 30 czerwca 2014 roku w sprawie *Burwell v. Hobby Lobby Stores, Inc.*, 573 U.S. (2014).

[³¹] Więcej na temat sprawy *Hobby Lobby* m.in. w: F. Longchamps de Bérier, *Polityczny podział wzdłuż linii podziału religijnego? Dwa nowe orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych*, Forum Prawnicze, 2/2014, s. 3-15.

[³²] J. Roszkiewicz, *Spółka prawa handlowego jako podmiot...*, op. cit., s. 186-187.

będzie zapłacić nałożoną karę, o tyle w przypadku małych przedsiębiorców zarzut dyskryminacji skutkować może eliminacją podmiotu z rynku.

W tym kontekście rodzi się pytanie, czy multiplikowanie przez prawodawcę rozwiązań prawa antydyskryminacyjnego paradoksalnie nie potęguje ryzyka tarć i konfliktów motywowanych różnicami światopoglądowymi. Zaryzykować można przypuszczenie, że obowiązywanie przepisów – zaprojektowanych i wprowadzonych w celu ochrony jednostek/grup społecznych oraz zabezpieczenia przed nierównym traktowaniem – które stanowią podstawę prawną roszczeń finansowych lub sankcji o charakterze penalnym, a stosowane są w sprawach aksjologicznie gorących i światopoglądowo spornych, nie tylko nie łagodzą relacji społecznych, lecz przeciwnie – może stać się źródłem dodatkowych napięć i sporów w ramach pluralistycznego społeczeństwa. Choć rozważanie zasadności interwencji legislacyjnej przy pomocy „najtwardszego” prawa pozytywnego (jakim są przepisy ustawy, zawierającej normy sankcjonujące oraz przyznającej kompetencje organom władzy publicznej do egzekwowania owych sankcji) do rozstrzygnięcia sporów światopoglądowych (bo przecież finalnie odpowiedź na pytanie „czy przedsiębiorca katolik powinien być zobligowany do bezwarunkowego świadczenia usługi, której spełnienie naraża go na konflikt sumienia?” jest kwestią wyboru światopoglądowego), przekracza ramy niniejszej wypowiedzi – zasygnalizować trzeba zasadnicze wątpliwości związane z jurysdykcją polityk antydyskryminacyjnych. Wydaje się, że racjonalny legislator – świadomy kontrowersji społecznych – powinien raczej tonować nastroje, przeciwdziałać i zapobiegać konfliktom, zamiast przyznawać oręż w postaci procedur prawnych i sankcji finansowych.

Wydaje się, że – mając na uwadze m.in. troskę o stan relacji międzyludzkich, rozwijanie kultury kompromisu, kształtowanie zdolności prowadzenia debaty publicznej oraz konieczność działania na rzecz obniżania temperatury sporów światopoglądowych we współczesnych społeczeństwach (również w Polsce), zagadnienia współpracy ekonomicznej i zawieraniu kontraktów mogłyby być alternatywnie przedmiotem kampanii społecznych, promujących wzajemny szacunek, zrozumienie i wrażliwość na odmienne zapatrywania. Mało prawdopodobne, by przyczyniło się to do ostatecznego wyeliminowania sytuacji spornych i konieczności angażowania sądów/innych organów władzy publicznej do rozstrzygnięcia konfliktów wolności sumienia z prawami mniejszości w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej; przypuszczalnie jednak obecność przepisów antydyskryminacyjnych sprzyja prowokacjom i antagonizuje strony sporu, z których każda powołuje się na własne prawa, przyrodzone wolności i konstytucyjne racje. W tym sensie rację mają autorzy, twierdzący, iż w zachodnim świecie silne jest dziś przekonanie, że prawa religijne muszą, wcześniej albo później, wejść w konflikt z innymi prawami, w tym zwłaszcza prawami mniejszości seksualnych. W tym sensie panuje opinia, że prawa religijne stoją w opozycji do praw jednostkowych³³.

W następnej kolejności warto zastanowić się nad formami dyskryminacji innymi niż odmowa świadczenia usług przez przedsiębiorców, powołujących się na prawa i wolności religijne. Jak zostanie to wykazane w dalszej części artykułu, zagrożeniem dla osób wierzących stanowią również zachowania mające charakter tzw. miękkiej dyskryminacji (*soft discrimination*)³⁴, niekiedy noszące znamiona ewidentnej chrystianofobii, w których zwalczaniu przepisy antydyskryminacyjne niewiele się zdadzą.

[³³] P. Mounstephen, *The Bishop of Truro's Independent Review for the UK Foreign Secretary of Foreign and Commonwealth Office Support for Persecuted Christians*, <https://christianpersecutionreview.org.uk/>, s. 20.

[³⁴] Na temat rozumienia „miękkiej dyskryminacji” np.: J. Stypińska, K. Turek, *Hard and soft age discrimination: the dual nature of workplace discrimination*, *European Journal of Ageing*, 14(1)/2017, s. 49–61.

4. Miękką dyskryminacja w praktyce

Skoro jedną z form dyskryminacji – co przyznają organizacje działające na rzecz równości i antydyskryminacji – mogą być treści wyświetlane w trakcie przerw reklamowych w telewizji³⁵, warto rozpocząć od zastanowienia się, czy prezentowane w przekazie medialnym treści uwzględniają wrażliwość i poglądy różnych grup odbiorców, w tym także niemałej grupy chrześcijan o konserwatywnym systemie wartości. Nie trzeba daleko sięgać, by przekonać się, że twórczość w dziedzinie sztuki masowej i popkultury, które – jak mogłoby się wydawać, przyjmując założenia o dążeniu twórców do poszerzania swojego audytorium, a producentów do zwiększania zysków – podlegają w rzeczywistości wpływom innych sił niż wyłącznie motywacje rynkowe. W praktyce okazuje się, że eksponowanie przez twórców wątków religijnych, w tym zwłaszcza mających oparcie w chrześcijańskiej tradycji i nauce społecznej, wywołuje bojkot ze strony wielu potężnych firm reklamowych, niektórych sieci kinowych, czy internetowych platform, oferujących zalogowanym klientom dostęp do filmów i seriali.

Śledząc doniesienia polskie i zagraniczne, sytuacja taka miała miejsce w przypadku, mającego niedawno premierę kinową, filmu „Nieplanowane” (*Unplanned*) w reżyserii Cary Solomon i Chucka Konzelmana z 2019 r. Przedstawiona w produkcji historia koncentruje się na doświadczeniach Abby Johnson, pierwotnie działaczki organizacji *Planned Parenthood Federation of America* (jednego z najpotężniejszych aktorów przemysłu aborcyjnego) i dyrektorki kliniki, w której dokonywano aborcji, następnie antyaborcyjnej aktywistki, związanej z ruchami społecznymi *pro-life*. Pomijając skrajnie nieprzychylnie oceny krytyków wyrażane na łamach liberalno-lewicowych mediów (na przykład epitety w stylu: „antyaborcyjna propaganda”, „ideologiczna agitka”, „fundamentalistyczny zbiór fantazji”, „dzieło chrześcijańskich ekstremistów” lub „antyfeministyczny pamflet niebezpieczny dla zdrowia kobiet”, co w sumie samo w sobie nie powinno dziwić, ponieważ – jak to na ogół bywa w przypadku takich produkcji – trudno nie łączyć z profilem odbiorców danego tytułu prasowego, czy indywidualnym światopoglądem konkretnego recenzenta), film okazał się po prostu sukcesem kasowym mimo, że napotkał na trudne do przezwyciężenia przeszkody na etapie jego produkcji oraz dystrybucji. Tytułem przykładu: część sieci telewizyjnych, w tym *Lifetime*, *TravelChannel*, *Food Network*, *Hallmark Channel*, odmówiły zamieszczenia reklam *Unplanned*, natomiast *Motion Picture Association of America* (czyli stowarzyszenia zrzeszającego amerykańskich filmowców, w skład którego wchodzi największe wytwórnie filmowe takie jak: *The Walt Disney Company*, *Metro-Goldwyn-Mayer Studios Inc.*, *Paramount Pictures Corporation*, *Sony Pictures Entertainment Inc.*, *Twentieth Century Fox Film Corporation*, *Universal City Studios LLLP* oraz *Warner Bros. Entertainment Inc.*) przyznało filmowi kategorię „R” (*Restricted*). Taka kwalifikacja filmu oznacza, że formalnie osoby poniżej siedemnastego roku życia mogą oglądać film jedynie z rodzicem lub pełnoletnim opiekunem; natomiast w praktyce przyznanie kategorii „R” (poprzez skojarzenia z typowymi filmami z listy „R”, zawierającymi przemoc, wulgarny język oraz sceny seksualne) mogło zniechęcić spore grupy konserwatywnych chrześcijan przed kupnem biletu na seans.

Amerykańskie stowarzyszenie filmowe nie było tu zresztą odosobnione, ponieważ Irlandzkie Biuro Klasyfikacji Filmów (*Irish Film Classification Office*) umieściło „*Unplanned*” na równi z, wchodzącymi równolegle do kin, brutalnymi produkcjami „*Joker*” i „*Zombieland*”, przypisując wszystkim trzem produkcjom następującą charakterystykę: „Krwawe sceny, które mogą denerwować niektórych widzów bez względu na wiek”³⁶. Z powodu oporu dystrybutorów, możliwości obejrzenia filmu zostali faktycznie pozbawieni kinomani w Kanadzie³⁷. Niektóre kina natomiast, oddolnie, przypisały film

[³⁵] Tytułem przykładu: E. Nowińska, *Dyskryminacja w reklamie i środkach masowego przekazu*, [w:] *Równość. Stan gry. Rekomendacje zmian w polityce równościowej*, K. Śmiszek, M. Kułak (red.) Warszawa 2016, s. 34 i n.

[³⁶] „Gory scenes. These may upset some viewers regardless of age” – za stronę Irish Film Classification Office: <http://ifco.ie/en/ifco/pages/CC397D540052BABF>, 1.11.2019.

[³⁷] D. Gyapong, *Unplanned film effectively censored by Canadian distributors*, <https://bccatholic.ca/news/canada/>

do kategorii horroru lub „filmu dla widzów dorosłych”. Wątpliwości związanych ze znową milczenia wokół niepoprawnego politycznie filmu nie rozwiąły również tłumaczenia rzeczników sieci społecznościowej *Twitter*, że blokada konta internetowego filmu miała charakter przypadkowy i nie może być traktowana jako przejaw cenzury, pogłębiły jeszcze podejrzenia co do rzeczywistych intencji i interesów właścicieli tej platformy³⁸.

Optymizmem napawa fakt, iż – niezależnie od bojkotu ze strony części przedsiębiorców i konsumentów – wymienione wyżej okoliczności towarzyszące premierze filmu nie stały na przeszkodzie sukcesowi kasowemu, który przełożył się na zysk producentów dwukrotnie wyższe niż przewidywano³⁹. Wymowny jest jednak fakt, że liczne komentarze medialne nawoływały nie tylko do konsumenckiego bojkotu filmu, lecz wywierały presję na sieciach kinowych oraz pojedynczych multipleksach w celu zablokowania jego dystrybucji i uniemożliwienie wyświetlania z powodu rzekomo niedopuszczalnego przekazu, godzącego w prawa i wolności kobiet. Wypowiedziom tym towarzyszyły emocjonalne sugestie, że „rozpoczyna się od antyaborcyjnych produkcji filmowych, a kończy na odmawianiu praw człowieka kobietom” i retoryczne pytania w stylu: „czy następne będą filmy promujące odbieranie praw przedstawicielom danej rasy, mniejszości etnicznej lub seksualnej?”⁴⁰.

Film „*Nieplanowane*” nie jest pierwszą produkcją, która wywołała agresywną reakcję, a finalnie faktyczne przeszkody w jego dystrybucji ze strony komercyjnych podmiotów rynkowych, najprawdopodobniej z powodu prezentowanej w nim historii. Podobnych represji doświadczyły inne amerykańskie produkcje, których wydźwięk niekoniecznie pozostawał zbieżny z interesami wpływowych biznesowych *lobbies* i *mainstreamowych* korporacji medialnych. Wystarczy wspomnieć o amerykańskim dramacie zatytułowanym „*Gosnell: The Trial of America's Biggest Serial Killer*” z 2018 r., opowiadającym realną historię Kermita Barrona Gosnella, właściciela kliniki aborcyjnej *Women's Medical Society Clinic*, który – poza wykonywaniem legalnych zabiegów przerywania ciąży – dokonał szeregu zabójstw, których ofiarami były nie tylko noworodki (w liczbie kilkudziesięciu), ale i kobiety korzystające z „prawa wyboru” i dzieci nienarodzone, które Gosnell uśmiercił już po upływie ustawowych terminów legalnego przerywania ciąży. Szczegółowe okoliczności sprawy Gosnella były bulwersujące (niniejsze opracowanie nie jest właściwym miejscem na ich szczegółowe sprawozdanie), a afera odbiła się szerokim echem w Stanach Zjednoczonych, tym bardziej, że przez wiele lat główny „bohater” filmu prezentowany był w mediach jako „człowiek z misją”, „przyjaciel kobiet”, a nawet „autorytet prowadzący działalność charytatywną na rzecz najuboższych obywateli wschodniej Filadelfii”.

Wymowny jest również fakt, iż – poza przeszkodami w upowszechnieniu obrazu po jego premierze – producenci doświadczyli już trudności na etapie zbierania środków. Z uwagi na potencjalnie niepoprawną politycznie tematykę oraz żywe kontrowersje społeczne, które wciąż wzbudzał (zakńczony niecały rok wcześniej) proces Gosnella, producenci filmu podjęli w 2014 r. decyzję o pokryciu kosztów projektu w ramach finansowania społecznościowego (*crowdfunding*). Do tego celu wybrano globalną platformę *crowdfundingową* *Kickstarter* z siedzibą w Nowym Jorku, której przedstawiciele zażądali wkrótce... usunięcia z opisu projektu sformułowań o zabijanych dzieciach, mimo że pojawiały się w kontekście skazanego na dożywotnie więzienie Gosnella. Czy dlatego, że historia zaprezentowana w filmie zbyt silnie kojarzyła się z aborcją? Czy dlatego, że ujawnienie w formie potencjalnego hitu kinowego prawdziwego oblicza abortera mogło stanowić potężny cios wizerunkowy dla „organizacji kobiecych” i środowisk feministycznych? To właśnie sugerowali aktorzy i członkowie ekipy pracującej

unplanned-film-effectively-censored-by-canadian-distributors, 1.11.2019.

[38] J. Murdock, *Is Twitter censoring anti-abortion movie „Unplanned”?*, <https://www.newsweek.com/unplanned-movie-twitter-censorship-abby-johnson-suspended-anti-abortion-1381695?fbclid=IwAR2eKjf7kY3A44Ut374mJHsBi8y5zkwxieHryilFc3CkVSDw-FyP54vuNfxI>, 2.11.2019.

[39] O. Lamm, *Unplanned: How it has been censored why it is significant?*, <https://www.mspolicy.org/unplanned-how-it-has-been-censored-and-why-it-is-significant/>, 2.11.2019.

[40] B. Hertz, *Anti-abortion film Unplanned is a disgusting piece of propaganda that may endanger the health of women*, <https://www.the-globeandmail.com/arts/film/reviews/article-anti-abortion-film-unplanned-is-a-disgusting-piece-of-propaganda-that/>, 3.11.2019.

nad zdjęciami do ekranizacji historii kliniki Gosnella. Faktem jest, że producenci zmuszeni byli zrezygnować ze współpracy z platformą *Kickstarter*, a film finalnie zrealizowano w ramach innej akcji *crowdfundingowej*, lecz jego ograniczony sukces kinowy tłumaczono politycznym oporem środowisk twórczych, co nie stało jednak na przeszkodzie, by tytuł ten w sprzedaży płyt DVD na Amazon osiągnął szczyt, wyprzedzając takie hity, jak „*A Star is Born*” i „*Bohemian Rhapsody*”⁴¹.

Na przeszkody w dystrybucji narzekali również producenci innych filmów o chrześcijańskiej wymowie, m.in. twórcy „*Cristiady*”, czy „*Pasji*”. Co jednak szczególnie istotne w przypadku filmu o Gosnellu oraz „*Unplanned*” – produkcje te nie prezentuje sytuacji fikcyjnych, lecz historie prawdziwe sprzed zaledwie kilku lat, których autentyczność i przebieg nie budzą zasadniczych wątpliwości. Tym bardziej wydawałoby się, że trudno jest blokować takie ekranizacje. Na marginesie historii filmu o Gosnellu, warto wspomnieć, że nie tylko tym razem platformy *crowdfundingowe* wycofały się z udziału w projektach niekoniecznie płynących w głównym nurcie poprawności politycznej. Podobny los spotkał akcję zbiórki środków finansowych na wsparcie, wspomnianej już wyżej, „babci-kwiaciarki” Barronelle Stutzman. Przypomnieć trzeba, że Stutzman – na skutek odmowy zawarcia umowy na obsługę wesela pary homoseksualnej – stała się stroną pozwaną w kilku procesach sądowych, co wpłynęło negatywnie nie tylko na prowadzony przez nią skromny biznes, ale i stan zdrowia. Dzięki nagłośnieniu jej sprawy przez media, zaangażowaniu chrześcijańskich organizacji pozarządowych oraz zdobytej sympatii w konserwatywnej części społeczeństwa, szerokim strumieniem zaczęły płynąć na jej rzecz środki finansowe w postaci darowizn i zbiórek. W celu wsparcia sprawy pani Stutzman i uporządkowania wpłat, uruchomiono specjalny kanał do wpłat *online* w ramach serwisu internetowego *GoFundMe* (a zatem amerykańskiej firmy, świadczącej globalnie usługi, polegające na zdobywaniu kapitału od indywidualnych darczyńców na konkretny projekt), lecz – mimo uzbierania dla Stutzman niemałej kwoty w wysokości ponad 174,000 \$ (stu siedemdziesięciu czterech tysięcy dolarów) – akcję znienacka zamknięto, tłumacząc lapidarnie, że „naruszała ona warunki serwisu”. Słowem nie wspomniano natomiast o presji wywieranej na portal ze strony lewicowo-liberalnych organizacji pozarządowej oraz przedstawicieli środowiska LGBT⁴².

Nie jest przypadkiem, że ten sam przedsiębiorca (czyli amerykański organizator akcji *crowdfundingowych* i *fundraisingowych*: *GoFundMe*) postąpił podobnie w przypadku akcji zbiórki pieniędzy na rzecz piekarni *Sweet Cakes by Melissa*, której właściciele „podpadli” środowisku LGBT w 2013 r. nietaktownym pytaniem o imiona „panny młodej i pana młodego” na torcie weselnym. Po uzyskaniu odpowiedzi, że klienci zainteresowani są wyłącznie ciastem dla dwóch narzeczonych płci pięknej, pogorszyli jeszcze swoją sytuację deklaracją wiary chrześcijańskiej, która uniemożliwia im świadczenie usług na wesela par jedнопłciowych. Podobnie jak w wielu innych, prezentowanych w niniejszym artykule, historiach, był to początek problemów przedsiębiorcy – począwszy od postępowania przed lokalnym urzędem, przyjmującym skargi na zachowania dyskryminacyjne (Biuro Pracy i Przemysłu Stanu Oregon, *Oregon's Bureau of Labor and Industries*), na postępowaniach sądowych kończąc. I w tej sytuacji środowiska konserwatywne zmobilizowały się i, przewidując konieczność zapłacenia wysokich kar, zorganizowały zbiórkę środków pieniężnych za pośrednictwem portalu *GoFundMe*, lecz – mimo sporych wpłat, które przekroczyły zakładaną kwotę zbiórki – przyjmowanie wpłat zostało wstrzymane przez *GoFundMe*. Pociuszające jest to, że akcja zbierania pieniędzy dla *Sweet Cakes by Melissa* była kontynuowana na konkurencyjnym portalu *Continue to Give*, którego założyciel, Jesse Wellhoefer, oficjalnie przyznał, że spowodowało to ostrą reakcję środowisk homoseksualnych, skutkującą skargami i groźbami. *Continue to Give* nie ugiął się i opłaciło się – wynik zbiór pobił dotychczasowe rekordy,

[41] J. Harper, *Inside the Beltway: Bestseller: 'Gosnell' pro-life movie defeats Hollywood*, The Washington Times z 22 stycznia 2019 r.

[42] S. Smith, *GoFundMe Removes Christian Grandma-Florist Barronelle Stutzman's Fundraising Page. 2nd Christian Business Facing 'Ruin' Removed From Site This Week*, <https://www.christianpost.com/news/gofundme-removes-christian-grandma-florist-barronelle-stutzmans-fundraising-page-2nd-christian-business-facing-ruin-removed-from-site-this-week-138391/> 1.11.2019.

osiągając w okresie dwóch miesięcy kwotę w wysokości... 352,500 \$ (trzysta pięćdziesiąt dwa tysiące pięćset dolarów)⁴³.

Wspomniano już o, wywołujących wątpliwości, tłumaczeniach przedstawicieli *Twittera*, jakoby blokada kont filmu „*Nieplanowane*” spowodowana była błędem, skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, który nie powinien być nadinterpretowany jako próba cenzurowania treści internetowych. Niezależnie od wiarygodności tych zapewnień, nie jest to pierwsza sytuacja, gdy postępowanie osób zarządzających portalami społecznościowymi budzi zastrzeżenia użytkowników, w tym zwłaszcza zarzuty o dyskryminację poglądów, które niekoniecznie idą w parze z postulatami lewicowo-liberalnymi. Problem ten nie jest jedynie przedmiotem krajowej dyskusji w Polsce, lecz znalazł oddźwięk w trakcie bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy Markiem Zuckerbergiem, a senatorem Tedem Cruzem, który sugerował lewicowe inklinacje osób zarządzających portalem, co doprowadzić miało do cenzurowania m.in. treści chrześcijańskich⁴⁴.

Przykładem, przynajmniej częściowo potwierdzającym zasadność takich oskarżeń, były sytuacje cenzury treści antyaborcyjnych na portalu *Facebook*. Przejawiało się to w blokowaniu albo usuwaniu materiałów informujących o aborcji, w tym profili internetowych prowadzonych przez organizacje pozarządowe o orientacji *pro-life*. Co szczególnie zastanawiające, działania takie podjęte zostały arbitralnie i oddolnie, bez jakiegokolwiek uprzedniego nakazu ze strony organów władzy publicznej, czy podstawy prawnej w przepisach prawa powszechnie obowiązującego, które nakazywałyby taką aktywność administratorów portalu społecznościowego. Przyznał to sam Zuckerberg w trakcie dorocznej konferencji *Aspen Ideas Festival* kilka miesięcy temu, stwierdzając publicznie: „Podczas wyborów prowadzących do tego referendum kilka amerykańskich organizacji *pro-life* próbowało reklamować się w Irlandii, aby wpłynąć na tamtejszą opinię publiczną. Zapytaliśmy więc Irlandczyków: jak chcecie, żebyśmy to rozwiązali? Nie macie żadnych regulacji prawnych określających, czy tego typu materiały są dopuszczalne w waszych wyborach (...) Skończyło się na niedopuszczeniu materiałów”⁴⁵. Szczególnie bulwersującą okolicznością jest to, że arbitralny wybór administracji *Facebooka* w sprawie cenzury treści *pro-life* miał miejsce tuż przed referendum irlandzkim referendum dotyczącym kształtu przepisów o legalności przerywania ciąży.

Zasygnalizować trzeba, że – inaczej niż w przypadku sytuacji poszczególnych konsumentów, którym indywidualny przedsiębiorca (na ogół o skromnym zasięgu oddziaływania, relatywnie niewielkich zyskach i prowadzonej lokalnie działalności) odmówił realizacji spersonalizowanej usługi z powodu na swoje przekonania religijne lub światopogląd, a mające charakter obowiązującego powszechnie przepisy antidyskryminacyjne doprowadziły do „ukarania” rzekomych prześladowców (jak stało się we wspomnianych sprawach *Elane Photography*, *Bull and Bull v. Hall and Preddy*, czy *Black and Morgan v. Wilkinson*) – w przypadku globalnych przedsiębiorców, świadczących usługi w postaci dostępu do internetowych mediów społecznościowych, regulacje antidyskryminacyjne wydają się nie działać, a krajowe organy władzy publicznej pozostawać ślepe i bezbronne wobec takich praktyk. Uzasadnione wydaje się nawet pytanie, czy działalność portali społecznościowych, polegająca na usuwaniu treści i użytkowników, których wydźwięk oraz aktywność uznano arbitralnie za „niepoprawną”, „niewłaściwą”, „treść przemocową”, „godzącą w prawa i wolności innych użytkowników”, „niezgodną ze standardami platformy społecznościowej” kwalifikuje się w ogóle jako zachowanie spełniające znamiona dyskryminacji w świetle jej definicji legalnych.

[43] V. Richardson, *Sweet Cakes by Melissa crowdfunder breaks record with \$352K*, <https://www.washingtontimes.com/news/2015/jul/14/sweet-cakes-melissa-crowdfunder-breaks-record-352k/>, 2.11.2019.

[44] N. Jenkins, *The Mark Zuckerberg vs. Ted Cruz Showdown Was the Most Explosive Part of Today's Facebook Testimony*, April 10 2018, <https://time.com/5235461/mark-zuckerberg-facebook-ted-cruz/>, 2.11.2019.

[45] *Mark Zuckerberg: cenzurowaliśmy reklamy pro-life podczas referendum w Irlandii ws. aborcji*, <https://polskieradio24.pl/5/1223/Artykul/2341078,Mark-Zuckerberg-cenzurowalismy-reklamy-pro-life-podczas-referendum-w-Irlandii-ws-aborcji,1.11.2019>.

Nie tylko zagraniczne doświadczenia pozwalają stwierdzić, że niektórzy „ponadnarodowi” przedsiębiorcy z branży IT, udostępniający platformy internetowe, dopuszczają się cenzury, która – pod pozorem ochrony praw i wolności mniejszości społecznych – utrudnia działalność chrześcijańskich komentatorów, niekiedy nawet definitywnie blokując dostęp do treści konserwatywnych, tradycjonalistycznych lub prorodzinnych, krytycznych komentarzy względem praktyk środowisk LGBT, aborcji, eutanazji lub przedstawiających relację na temat społecznego nauczania kościoła, problemów związanych z imigracją, napięć w społeczeństwie multikulturowym, czy prześladowaniu osób z powodu wiary. W Polsce ofiarą takich działań padł na przykład publicyści Paweł Lisicki i Marek Miśko prowadzący program „Wierzę. Magazyn katolicki”, emitowany w ramach telewizji internetowej wSense.tv. *Youtube* zakwalifikował odcinki, w których prezentowano nauczanie kościoła katolickiego na temat homoseksualizmu, jako niedopuszczalny przejaw *hate-speech*, naruszający standardy społeczności. Z podobnych przyczyn usuwano wybrane kazania księży katolickich (m.in. wypowiedzi arcybiskupa Marka Jędraszewskiego), komentarze Witolda Gadowskiego, Rafała Ziemkiewicza, czy Tomasza Terlikowskiego. Kategoria „mowy nienawiści” jest zresztą dość enigmatyczna i zarazem szeroka, co pozwala kwalifikować pod nią wszelkie treści niekoniecznie zgodne z kanonami lewicowo-liberalnej poprawności politycznej. Jest tak nie tylko w Polsce: jako mowę nienawiści *YouTube* uznał wypowiedzi wykwalifikowanego lekarza pediatri potępiającego przeprowadzanie operacji zmiany płci u dzieci⁴⁶.

Choć nie budzi wątpliwości, że postępowanie takie jest faktycznie wymierzone w konkretne poglądy, a jego ofiarami padają możliwe do identyfikacji osoby, trudno wyobrazić sobie, by różnego rodzaju komisje równościowe, praw obywatelskich lub inne podobne organy wstawiły się za działaczami *pro-life*, nakładając zarazem dotkliwą sankcję finansową na *Facebook*, *Google*, *Youtube* czy *Twitter*. A pamiętać trzeba, że formalnie relacja pomiędzy nimi, stanowi, w świetle polskiego prawa, prywatnoprawny stosunek prawny, do którego zastosowanie znajdują nie tylko typowe normy cywilnoprawne, ale i prawo konsumenckie. Do tej pory kwestia ta była przedmiotem pojedynczych postępowań sądowych, wszczynanych przez prywatnych powodów – osoby fizyczne, zarzucając m.in. naruszanie wolności słowa, dóbr osobistych, dyskryminację oraz uchybianie zasadzie swobody przepływu informacji⁴⁷.

Paradoksalnie może okazać się, że mechanizmem pozwalającym skutecznie bronić się przed dezinformacją, dyskryminacją lub blokowaniem przez internetowe platformy społecznościowe publikowanych treści okazać się nie przepisy antidyskryminacyjne i wdrażające polityki równościowe, a... obowiązujące znacznie wcześniej rozwiązania prawa cywilnego i konsumenckiego. Uznanie usuwania lub arbitralne blokowanie przez przedsiębiorcę świadczącego usługi dostępu do medium społecznościowego stanowić może zachowanie niezgodne z przepisami Kodeksu cywilnego⁴⁸, normującymi zobowiązania umowne, w tym m.in. zasadę wzajemności świadczenia stron. W świetle polskiego prawa cywilnego obowiązek dostarczania użytkownikom dostępu do profilowego konta i funkcjonalności portalu odpowiada obowiązkowi respektowania reguł korzystania z medium społecznościowego poprzez m.in. zgodę na wykorzystywanie treści tworzonych i udostępnianych przez użytkowników, czy akceptację praktyki, by *Facebook* wyświetlał mu reklamy (za których promocję w produktach firm *Facebooka* i poza nimi płacą nam firmy i organizacje). Choć regulamin *Facebooka* (analogicznie w przypadku innych podobnych internetowych platform społecznościowych) – który formalnie stanowi element umowy, zaakceptowany uprzednio przez użytkownika – zakłada możliwość usuwania danych treści, jego treść musi odpowiadać wymogom stawianym przez polskiego prawodawcę. Niezależnie zatem od faktu jego akceptacji przez konkretnego użytkownika oraz wiążącego charakteru jako fragmentu

[46] D. Showalter, *YouTube censors Christian pediatrician for criticism of trans surgery, deemed hate speech*, <https://www.christianpost.com/news/youtube-censors-christian-pediatrician-for-criticism-of-trans-surgery-deemed-hate-speech.html>, 2.11.2019.

[47] Tak np.: *Rozpoczął się proces przeciwko Facebookowi ws. tzw. cenzury prewencyjnej przed Marszem Niepodległości 2016*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1416124,rozpoczal-sie-proces-przeciwko-facebookowi-ws-tzw-cenzury-prewencyjnej-przed-marszem-niepodleglosci-2016.html>, 2.11.2019.

[48] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 2019 r. poz. 1145.

postanowień umownych, może być przedmiotem kontroli ze strony właściwych krajowych organów władzy publicznej, które zweryfikują, czy nie wykracza on poza przepisy polskiego prawa, poprzez np. przyznanie nadmiernych uprawnień przedsiębiorcy kosztem konsumenta.

Tymczasem zastrzeżenia budzą takie postanowienia regulaminów, które umożliwiają przedsiębiorcy dokonywanie jednostronnej, a wiążącej dla konsumenta interpretacji umowy albo pozwalają pracownikom firmy na wyłączenie dostępu do portalu w przypadku naruszenia enigmatycznych „standardów portalu” lub „ducha regulaminu”, które administratorzy systemu arbitralnie interpretują i stosują⁴⁹. Sytuacja taka wydaje się niedopuszczalna w kontekście art. 385³ pkt 9 Kodeksu cywilnego (w brzmieniu: „*W razie wątpliwości uważa się, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są te, które w szczególności: (...) przyznają kontrahentowi konsumenta uprawnienia do dokonywania wiążącej interpretacji umowy*”). Ponadto poważne wątpliwości budzą te postanowienia umowne (również „narzucane” przez przedsiębiorców prowadzących internetowe media społecznościowe, które konsument musi zaakceptować, by otrzymać dostęp do usługi, co nie wyklucza kontroli przez krajowe organy władzy publicznej), które wyłączają jurysdykcję polskich sądów krajowych w sporach konsumenckich (sprzeczność z przepisem art. 385³ pkt 23 Kodeksu cywilnego w brzmieniu: „*W razie wątpliwości uważa się, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są te, które w szczególności: (...) wyłączają jurysdykcję sądów polskich lub poddają sprawę pod rozstrzygnięcie sądu polubownego polskiego lub zagranicznego albo innego organu, a także narzucają rozpoznanie sprawy przez sąd, który wedle ustawy nie jest miejscowo właściwy*”).

Warto wspomnieć też o represjach, które spotykają wspólnie przedsiębiorców, wspierających chrześcijańskie projekty i organizacje. Narazić można się nie tylko poprzez odmowę świadczenia usługi, co stanowić może przesłankę do zastosowania przepisów antidyskryminacyjnych, lecz również przez niepoprawne politycznie zaangażowanie społeczne lub działalność charytatywną, która spowodować może bojkot konsumencki, a nawet szykany ze strony organów władzy publicznej, dla których brak jest formalnie podstaw w przepisach prawa powszechnie obowiązującego. Spotkało to na przykład amerykańską sieć restauracji *Chick-fil-A*, zrzeszającą ponad dwa tysiące restauracji na terytorium całych Stanów Zjednoczonych (a także Kanady, Wielkiej Brytanii oraz Republiki Południowej Afryki), których specjalnością jest serwowanie kanapek z kurczakiem.

Historia restauracji liczy kilkadziesiąt lat, gdy w 1946 r. Samuel Truett Cathy, krótko po powrocie z frontu Drugiej Wojny Światowej, otworzył pierwszy punkt gastronomiczny na przedmieściach Atlanty. Recepta na sukces była prosta i pozostaje aktualna do dnia dzisiejszego: mało rozbudowane i rzadko modyfikowane *menu*, unikanie udziwnień smakowych, zdobywanie sympatii klientów dobrą obsługą i wysoką jakością produktów. Ponadto, od samego początku działalność *Chick-fil-A* kojarzona była z działalnością charytatywną (m.in. sponsorowanie stypendiów dla młodzieży, wspieranie finansowe sportowców, organizacja i subsydiowanie wydarzeń religijnych) oraz, inspirowanym religijnie, modelem biznesowym firmy: restauracje nie obsługują klientów w niedziele, są również zamknięte w Święto Dziękczynienia oraz Boże Narodzenie, a oficjalne motto przedsiębiorstwa brzmi: „Chwaląc Boga, będąc wiernym sługą wszystkim, którzy nam zaufali. Mieć pozytywny wpływ na wszystkich, którzy skontaktowali się z *Chick-fil-A*” („*To glorify God by being a faithful steward of all that is entrusted to us. To have a positive influence on all who come in contact with Chick-fil-A*”). Do dnia dzisiejszego firmą kieruje syn założyciela, Daniel Truett Cathy, również zadeklarowany baptysta, który kilkanaście lat temu wystawił na szwank ekonomiczny interes przedsiębiorstwa, przyznając dotacje finansowe chrześcijańskim organizacjom pozarządowym, które otwarcie deklarowały swój sprzeciw wobec legalizacji małżeństw homoseksualnych. Kilka milionów dolarów trafiło do takich podmiotów, jak *Marriage & Family Foundation*, *Exodus International*, *Family Research Council*, *Fellowship of Christian*

[⁴⁹] D. Gajos-Kaniewska, *Ordo Iuris: trzeba ukrocić samowolę Facebooka i YouTube'a*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/Internet/301199946-Ordo-Iuris-trzeba-ukrocić-samowole-Facebooka-i-YouTube.html>, 2.11.2019.

Athletes, Salvation Army, które akcentowały chrześcijański profil i sprzeciwiały się postulatom środowisk LGBT.

Informacja o „podejrzanych powiązaniach” i „kontrowersyjnej działalności charytatywnej” wywołała falę akcji protestacyjnych na amerykańskich kampusach uniwersyteckich, których studenci domagali usunięcia restauracji *Chick-fil-A* z przestrzeni uniwersyteckiej. O ile jednak oddolna reakcja społeczna stanowi wyraz aktywności obywatelskiej i przejaw świadomości części konsumentów, dla których nie do zaakceptowania było religijne zaangażowanie przedsiębiorstwa i wspieranie projektów prawicowych organizacji, zaniepokojenie powinna wzbudzić postawa władz stanowych, które „ukarały” firmę usunięciem należących do niej punktów gastronomicznych z przestrzeni lotniskowej. Jako pierwsza wypowiedziała się rada miejska San Antonio, która pozbawiła *Chick-fil-A* koncesji na usługi gastronomiczne na terenie lokalnego portu lotniczego, następnie pozbawiono możliwości funkcjonowania restauracji tej sieci na międzynarodowym lotnisku *Buffalo Niagara International Airport*. Zaangażowany w sprawę pozbawienia koncesji, polityk Partii Demokratycznej, Sean Ryan tłumaczył decyzję w następujący sposób: „Poglądy kojarzone z *Chick-fil-A* nie reprezentują naszego stanu ani nie odpowiadają naszej społeczności, a dla firm wspierających dyskryminację nie ma miejsca w instytucjach publicznych, których działalność finansowana jest z pieniędzy podatników”⁵⁰.

Podsumowując: o ile w przypadku odmowy realizacji usług przez przedsiębiorcę, dla ewentualnego roszczenia konsumenta-ofiary rzekomej dyskryminacji, istnieje w prawie amerykańskim wyraźna podstawa prawna w przepisach antidyskryminacyjnych – firmie założonej przez Samuela Cathy’ego zaszkodziły rozstrzygnięcia polityków, którzy arbitralnie uznali, że demokratyczny proces decyzyjny uprawnia ich do orzekania dla jakich podmiotów i poglądów jest miejsce w przestrzeni publicznej, a które na to nie zasługują.

*

Jak wynika z przykładowych, zaprezentowanych wyżej przypadków zastosowania przepisów antidyskryminacyjnych, zdarza się, że regulacje, które miały rzekomo zapewnić realizację zasady równości w praktyce i jednakowe traktowanie wszystkich członków pluralistycznego społeczeństwa – mogą się stać one źródłem opresji względem osób wierzących. Dzieje się tak mimo, że ten sam prawodawca wskazuje, jako cechy chronione, wyznanie oraz światopogląd.

Co jednak równie istotne, obserwacja otaczającej rzeczywistości, prowadzi do wniosku, że te same „twarde” regulacje nie chronią wcale przed chrystianofobią, przejawiającą się w „miękkich” zachowaniach dyskryminacyjnych, tj. takich praktykach uczestników szeroko rozumianego rynku, które – choć formalnie nie mogą być zakwalifikowane jako nielegalne – stanowią wyraz niechęci wobec osób wierzących, wyznawanych przez nich wiary, światopoglądu inspirowanego religijnie oraz obecności w przestrzeni publicznej symboliki religijnej.

Zauważyć trzeba, że – jak pokazano na przykładzie filmów „*Unplanned*”, czy „*Gosnell: The Trial of America’s Biggest Serial Killer*” – zaskakująco silny opór w promocji wybranych pozycji filmowych, praktyki utrudniania kampanii reklamowych ze strony sieci kinowych, stowarzyszeń twórców i koncernów medialnych nie spotkały się z reakcją ze strony władz publicznych. Okazuje się, że normy prawne prawa antidyskryminacyjnego, pozwalające skutecznie dochodzić finansowego zadośćuczynienia wobec lokalnego cukiernika, odmawiającego wykonania ciasta z wizerunkiem homoseksualnej pary lub hasłem „Popieraj małżeństwa homoseksualnego” lub sympatycznej staruszki sprzedającej kwiaty – pozostają bezsilne względem praktyk *Facebooka*, *Google’a*, *Youtube’a* czy *Twittera*, arbitralnie

[⁵⁰] J. Griffith, *Chick-fil-A banned from second airport in two weeks*, <https://www.nbcnews.com/feature/nbc-out/chick-fil-banned-second-airport-two-weeks-n991016>, 2.11.2019.

ingerujących w debatę na temat aborcji, eutanazji, czy społecznej nauki kościoła. Nie znalazły też zastosowania w stosunku do serwisów *crowdfundingowych* *Kickstarter* i *GoFundMe*, choć miało to miejsce w, tak bardzo przywiązanych współcześnie do idei równości i niedyskryminacji, Stanach Zjednoczonych... Poważne represje ekonomiczne, które dotknęły *Chick-fil-A* z powodu działalności *pro bono* na rzecz niepoprawnych politycznie akcji nie wywołały tak gwałtownych reakcji medialnych, jak postawa małżeństwa Bull, Susanne Wilkinson, pani Stutzman, na których liberalni komentatorzy ciskali gromy, zrównując z aparatczykami totalitarnych reżimów, wrogami porządku publicznego i zbrodniarzami ściganymi za gwałty na prawach człowieka.

5. Perspektywy dla Polski. Rekomendacje

Nie trzeba jednak sięgać po egzotyczne przykłady z obcych porządków prawnych, by łatwo przekonać się, że współcześnie to właśnie sfera rynku stanowi ważną arenę sporu światopoglądowego, którego skutkiem może stać się ograniczenie wolności religijnej w imię rzekomej tolerancji i polityki antydyskryminacyjnych.

Wystarczy przypomnieć toczącą się niedawno w Polsce, a komentowaną szeroko przez media ogólnokrajowe, precedensową sprawę znaną powszechnie jako „przypadek drukarza z Łodzi”. Stan faktyczny prezentował się następująco: świadczący usługi drukarskie Adam J. został skazany – na podstawie przepisu art. 138 Kodeksu wykroczeń⁵¹ – na grzywnę w wysokości 200 zł za bezzasadną odmowę wykonania usługi na rzecz organizacji pozarządowej Fundacji LGBT Business Forum. Usługą miał być druk materiałów zamówionych przez organizację, co spotkało się ze szczerą odpowiedzią w formie mailowej o treści: „*Odmawiam wykonania roll up z otrzymanej grafiki. Nie przyczyniamy się do promocji ruchów LGBT naszą pracą*”. Jako ciekawostkę wspomnieć warto okoliczność, iż wymieniony wyżej przepis art. 138 Kodeksu wykroczeń ma swój rodowód w czasach komunistycznych, gdy – w imię walki ze spekulacją i spekulantami – realizować miał zasady ówczesnego (z pewnością nie wolnorynkowego) ustroju gospodarczego.

Podobnie jak w przypadku analogicznych spraw zagranicznych: spór drukarza z niezadowolonym konsumentem, pierwotnie o charakterze błahym i lokalnym, szybko stał się wydarzeniem ogólnokrajowym, w który zaangażowały się organizacje mniejszości seksualnych (Kampania Przeciw Homofobii) z jednej strony, z drugiej zaś podmioty kojarzone ze środowiskami konserwatywnymi (Instytut na rzecz Kultury Prawnej *Ordo Iuris*), politycy zrzeszeni w ramach koalicyjnych i opozycyjnych sił politycznych, a także osoby pełniące funkcje organów władzy publicznej (m.in. Minister Sprawiedliwości oraz Rzecznik Praw Obywatelskich). „Przyczyną tego zainteresowania jest ewidentny konflikt wartości, który ujawnił się na gruncie tego przypadku. Po jednej stronie tego sporu stanął bowiem zakaz dyskryminacji, po drugiej zaś wolność, w różnych jej aspektach (wolności osobistej, gospodarczej, sumienia i wyznania). (...) podobne w charakterze sprawy, toczyły się w przeszłości bądź toczą się aktualnie w innych państwach, nierzadko budząc również ogromne zainteresowanie i stając się przedmiotem rozstrzygnięć wydawanych przez najwyższe instancje wymiaru sprawiedliwości”⁵².

Spór prawny o stosowanie przepisu Kodeksu wykroczeń był tu tylko efektem ubocznym, swoistą „nadbudową” realnego konfliktu o wartości i sprawy fundamentalne, który nie został (być może nigdy nie zostanie?) społecznie rozstrzygnięty. Wydaje się, że problematyczność i medialność „sprawy drukarza” potwierdziła ostatecznie realność emocji społecznych, co z kolei stanowi dowód pluralizmu społecznego. W końcu, analogicznie jak w przypadku podobnych „trudnych przypadków” (*hard cases*)

[⁵¹] Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, Dz.U. z 2019 r. poz. 821.

[⁵²] M. Iwański, *Odpowiedzialność za odmowę świadczenia usługi (art. 138 Kodeksu wykroczeń) na tle kolizji zasad konstytucyjnych. Rozważania na kanwie przypadku łódzkiego drukarza o styku prawa karnego sensu largo oraz prawa konstytucyjnego*, *Czasopismo prawa karnego i nauk penalnych*, 7/2018, s. 2.

zagranicznych, w sprawie drukarza wypowiedziały się najwyższe instancje polskiej judykatury: Sąd Najwyższy oraz Trybunał Konstytucyjny, których stanowisko nie było wcale jednoznaczne – o ile ten pierwszy oddał kasację (utrzymując w mocy wyrok, uznający drukarza winnym)⁵³, Trybunał uznał przepis za niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej⁵⁴.

Podkreślić trzeba jednak, że „sprawa drukarza” zakończyłaby się prawdopodobnie innym rozstrzygnięciem, gdyby na poziomie Unii Europejskiej obowiązywały dalej idące niż obecnie przepisy antydyskryminacyjne, wywierające skutek horyzontalny. Jak podnosili zresztą liberalno-lewicowi komentatorzy kibicujący ukaraniu drukarza: pośrednio winne są władze Rzeczypospolitej Polskiej, które sprzeciwiały się rozszerzeniu antydyskryminacyjnych przepisów unijnych na relacje horyzontalne. Przyjęcie takich dyrektyw ułatwiłoby egzekwowanie praw mniejszości względem przedsiębiorców, aktualnie zasłaniających się klauzulą sumienia⁵⁵.

Uzasadniony jest także pogląd, że do czasu wyżej wymienionego rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego – wobec braku unijnej dyrektywy horyzontalnej – to właśnie przepis art. 138 Kodeksu wykroczeń pełnił rolę zbliżoną do zagranicznych przepisów antydyskryminacyjnych, stanowiąc poważne zagrożenie dla przedsiębiorców, deklarujących wykonywanie działalności gospodarczej w zgodzie z sumieniem i wyznaniem. Stało się tak w sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 października 2018 r.⁵⁶, w której również zastosowano przepis służący zwalczaniu spekulantów przeciw instruktorowi sztuk walki, który odmówił przeprowadzenia szkoleń z *krav magi* dla aktywistów homoseksualnych. Swoje stanowisko usprawiedliwiła tłumaczeniem, iż „nie chce być utożsamiany z «czymś», pod czym się nie podpisuje” oraz że „nie popiera on związków męsko-męskich, tym bardziej wychowujących dzieci”. Przedstawił ponadto żądanie usunięcia przez administratora konta internetowego organizacji informacji wskazującej jego dane osobowe (imię i nazwisko) oraz identyfikującej go jako osobę prowadzącą kurs. Uznano go za winnego popełnienia wykroczenia, lecz sąd odstąpił od wymierzenia kary⁵⁷.

Aktualnie przejawem „europeizowania”⁵⁸ się polskiego systemu prawnego w dziedzinie równości i antydyskryminacji jest przede wszystkim ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania⁵⁹ (nazywana czasem „ustawą wdrożeniową” lub „ustawą antydyskryminacyjną”). Odnotować trzeba niewielką – co konstatują ze smutkiem autorzy raportu poświęconego polskim regulacjom antydyskryminacyjnym – faktyczną skuteczność ustawy wdrożeniowej, pisząc: „analiza polskiego orzecznictwa w zakresie zakazu dyskryminacji wskazała, że kluczowy akt normatywny, jakim jest ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, wprowadzająca zakaz dyskryminacji w stosunkach innych niż zatrudnienie pracownicze, jest aktem wykorzystywanym przez Polaków i Polki w znikomym stopniu. Od momentu wejścia w życie tego aktu (1 stycznia 2011 r.) w całym kraju toczyło się jedynie kilka postępowań sądowych, które miały oparcie w jej przepisach”⁶⁰.

Niezależnie od tego, czy wiarygodny jest wniosek o rzekomo dużej skali doświadczanej przez Polaków i Polki dyskryminacji, autorzy opracowania przekonują też, że – poza zmianą stanu normatywnego – konieczne jest również „miękkie oddziaływanie” na decydentów stosujących prawo oraz świadomość społeczną w celu zmiany postaw organów władzy publicznej i obywateli. Przykładem

[53] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2018 r., sygn. II KK 333/17.

[54] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 czerwca 2019 r., sygn. K 16/17.

[55] E. Siedlecka, *Sprawa drukarza zmieni prawo Unii?*, <https://siedlecka.blog.polityka.pl/2019/07/09/sprawa-drukarza-zmieni-prawo-unii/>, 2.11.2019.

[56] Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 października 2018 r., sygn. XVII Ka 772/18.

[57] J. Kulesza, *Glosa do wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 października 2018 r.*, sygn. XVII Ka 772/18, *Prokuratura i Prawo*, 6/2019, s. 138 i n.

[58] P. Burgoński, *Europeizacja polskiej polityki równościowej i antydyskryminacyjnej*, *Przegląd Europejski*, Nr 2, 2012, s. 145.

[59] Dz.U. z 2016 r., poz. 1219.

[60] K. Śmiszek (red.), *Unijny zakaz dyskryminacji a prawo polskie. Analiza funkcjonowania przepisów antydyskryminacyjnych w praktyce polskich sądów*, Warszawa 2018, s. 7.

takich działań może być akcentowanie (w trakcie studiów prawniczych lub dalszej edukacji przyszłych sędziów) wagi przepisów antidyskryminacyjnych, ale także zapewnienia szkoleń, skierowanych dla przedstawicieli różnych zawodów prawniczych „podnoszących świadomość w odniesieniu do postawy zrozumienia dla różnorodności społecznej, tolerancji i akceptacji” oraz „przeprowadzenie przez rząd lub na zlecenie rządu kampanii społecznych o szerokim zakresie na temat zjawiska dyskryminacji oraz możliwości dochodzenia swoich praw przez osoby doświadczające nierównego traktowania”⁶¹. Stanowisko to jest konsekwencją przekonania, że niedostateczna gorliwość polskich sędziów we wdrażaniu polityk równościowych jest efektem m.in. konserwatywnych przyzwyczajęń osób stosujących prawo⁶². Z punktu widzenia komentatora o konserwatywnych poglądach, nieufnego względem rozwiązań prawa antidyskryminacyjnego oraz opowiadającego się za wyższością wolności sumienia i wyznania nad zasadą równości (a także swobody uczestników rynku nad administracyjną ingerencją w stosunki kontraktowe), to optymistyczna informacja.

*

Zagrożeń dla praw i wolności osób wierzących nie można jednak lekceważyć, a – biorąc pod uwagę zaprezentowane wyżej kazusy i tendencje (legislacyjne oraz orzecznicze) – sformułować należy następujące postulaty:

- 1) wobec potencjalnego konfliktu pomiędzy zasadami zakazu dyskryminacji, a konstytucyjnymi prawami i wolnościami (religijnymi, sumienia, wyznania, słowa oraz działalności gospodarczej), rekomendować należy jak najściślejszą wykładnię pojęć „dyskryminacji” i „równego traktowania”, a także unikać interpretacji rozszerzającej obowiązujących już przepisów prawa antidyskryminacyjnego;
- 2) unijna działalność legislacyjna, a także aktywność orzecznicza Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej powinna być permanentnie monitorowana w celu sygnalizowania rozwiązań, niosących ze sobą ryzyko dla konstytucyjnych praw i wolności osób wierzących;
- 3) negatywnie należy ocenić próby wprowadzenia „dyrektywy horyzontalnej” lub analogicznych rozwiązań, które obligowałyby prawodawców krajowych do objęcia przepisami antidyskryminacyjnymi relacji podmiotów prywatnych (np. przedsiębiorców świadczących usługi na rzecz konsumentów w oparciu o umowy cywilnoprawne);
- 4) rozważyć należy szersze ujęcie klauzuli sumienia, które (wzorem doświadczeń zagranicznych), pozwalałoby odmówić świadczenia usługi/ponoszenia ciężarów publicznoprawnych lub realizacji ich w alternatywny sposób, gdy jego wykonanie wywołuje konflikt sumienia po stronie przedsiębiorcy/osób fizycznych zarządzających przedsiębiorstwem;
- 5) konieczne jest upowszechnianie wiedzy o doświadczeniach zagranicznych, w tym zwłaszcza przypadkach, w których prawo antidyskryminacyjne stanowiło podstawę prawną dla represjonowania (w formie sankcji karnych, karno-administracyjnych i administracyjnych) uczestników rynku prowadzących działalność gospodarczą zgodnie z własnymi przekonaniami, wyznaniem i sumieniem;
- 6) sugeruje się prowadzenie „miękkich działań”, mających na celu eksponowanie praw i wolności osób wierzących (ich konstytucyjnego statusu, miejsca w katalogu praw człowieka) poprzez:
 - publikacje naukowe i popularyzatorskie,

[⁶¹] K. Śmiszek (red.), *Unijny zakaz...*, s. 83-84.

[⁶²] E. Łętowska, *Przedmowa* [w:] M. Wieczorek, K. Bogatko, *Prawo antidyskryminacyjne w praktyce sądów powszechnych. Raport z monitoringu*, Warszawa 2013, s. 11-13.

- konferencje naukowe,
 - zapewnienie dostępu do kursów i szkoleń dla prawników, osób sprawujących funkcje organów władzy publicznej, przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz mediów;
- 7) zaleca się prowadzenie działań na rzecz podnoszenie wiedzy i świadomości społecznej na temat praw konsumenckich w stosunku do przedsiębiorców (w tym zwłaszcza zagranicznych, globalnych podmiotów, świadczących usługi na platformach internetowych, m.in. operatorów portali społecznościowych, mediów elektronicznych, platform *crowdfundingowych*);
- 8) sugeruje się intensyfikację działań na rzecz rozwoju polskiego społeczeństwa obywatelskiego, co zaowocuje wzmocnieniem organizacji pozarządowych, działających na rzecz wolności religijnej i praw osób wierzących, w tym wspierających obywateli dotkniętych niesłusznym zarzutem dyskryminacji⁶³.

Bibliografia

- Burgoński P., *Europeizacja polskiej polityki równościowej i antydyskryminacyjnej*, Przegląd Europejski, Nr 2, 2012, s. 145.
- Cisło W., Olszówka M., Sadłoń W., *Wstęp*, [w:] *Wolność religijna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2018
- Ciszewski W., *Czy wolność uprawnia do dyskryminowania? Rozważania teoretycznoprawne na kanwie sprawy drukarza z Łodzi*, Forum Prawnicze, 5/2017, s. 36-53
- Cornides J., *Three Case Studies on 'Anti-Discrimination'*, European Journal of International Law, Volume 23, Issue 2, May 2012, s. 517-542
- Firlit-Fesnak G., *Wspólnotowa polityka na rzecz równości kobiet i mężczyzn. Ewolucja celów i instrumentów działania*, Warszawa 2005
- Harper J., *Inside the Beltway: Bestseller: 'Gosnell' pro-life movie defeats Hollywood*, The Washington Times z 22 stycznia 2019 r.
- Howard E., *The European Year of Equal Opportunities for All 2007: Is the EU Moving Away From a Formal Idea of Equality*, European Law Journal, 14/2008, s. 168-185
- Iwański M., *Odpowiedzialność za odmowę świadczenia usługi (art. 138 Kodeksu wykroczeń) na tle kolizji zasad konstytucyjnych. Rozważania na kanwie przypadku łódzkiego drukarza o styku prawa karnego sensu largo oraz prawa konstytucyjnego*, Czasopismo prawa karnego i nauk penalnych, 7/2018, s. 1-46
- Jabłoński M., Jarosz-Żukowska S., *W sprawie prac nad ustawą wdrażającą „ustawy równościowe” Unii Europejskiej do polskiego porządku prawnego*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji, LXXXII/2010, s. 111-138
- Kulesza J., *Glosa do wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 października 2018 r.*, sygn. XVII Ka 772/18, Prokuratura i Prawo, 6/2019, s. 138-151
- Longchamps de Bérier F., *Polityczny podział wzdłuż linii podziału religijnego? Dwa nowe orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych*, Forum Prawnicze, 2/2014, s. 3-15
- Łętowska E., *Przedmowa* [w:] M. Wieczorek, K. Bogatko, *Prawo antydyskryminacyjne w praktyce sądów powszechnych. Raport z monitoringu*, Warszawa 2013, s. 11-14
- Nowińska E., *Dyskryminacja w reklamie i środkach masowego przekazu*, [w:] *Równość. Stan gry. Rekomendacje zmian w polityce równościowej*, K. Śmiszek, M. Kułak (red.) Warszawa 2016, s. 34-37

[63] Nie można wykluczyć również innego pozytywnego efektu, płynącego ze wzmocnienia instytucji społeczeństwa obywatelskiego, polegającego na częściowym „rozładowaniu” emocji konfliktów, poprzez oddolne akcje społeczne: petycje do przedsiębiorców, bojkoty konsumenckie, akcje protestacyjne, promocję alternatywnych dostawców usług (np. postawa grupy świadomych konsumentów korzystających z usług przedsiębiorców *gay-friendly*, podczas gdy inni świadomi konsumenci decydują się na zawarcie umowy z firmą dotująca *pro bono* działalność chrześcijańskich dzieł i podmiotów). Praktyki takie mogłyby niekiedy zastąpić długotrwałe i kosztowne procesy przed sądami lub organami administracji publicznej oraz zwolnić władze państwowe od roli arbitra w każdorazowym rozstrzygnięciu kto i z jakim skutkiem był dyskryminowany.

- Roszkiewicz J., *Spółka prawa handlowego jako podmiot wolności sumienia*, [w:] *Wolność religijna. Wybrane zagadnienia*, W. Cisło, M. Olszówka, W. Sadłoń (red.), Warszawa 2018, s. 164-195
- Stypińska J., Turek K., *Hard and soft age discrimination: the dual nature of workplace discrimination*, *European Journal of Ageing*, 14(1)/2017, s. 49-61
- Śledzińska-Simon A. (red.), *Prawa osób transseksualnych. Rozwiązania modelowe a sytuacja w Polsce*, Warszawa 2010
- Śledzińska-Simon A., *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, *Studia BAS*, 2(26) 2011
- Śmiszek K. (red.), *Unijny zakaz dyskryminacji a prawo polskie. Analiza funkcjonowania przepisów antydyskryminacyjnych w praktyce polskich sądów*, Warszawa 2018
- Talley T., *Hobby Lobby sues over morning-after pill coverage*, *Bloomberg Businessweek* z 12 września 2012
- Woods J., *Inside a most un-PC B&B*, *The Telegraph*, z dnia 28 stycznia 2011 r.
- Zalewski B., *Zakaz dyskryminacji, a gwarancje wolności sumienia przedsiębiorców*, Warszawa 2019

Akty normatywne

- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. z 2019 r. poz. 1145
- Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, Dz.U. z 2019 r. poz. 821
- Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, Dz.U. z 2016 r., poz. 1219
- Dyrektywa Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (Dz. Urz. WE L 180 z 19.07.2000)

Orzecznictwo sądowe

- Wyrok Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 22 marca 2017 r., sygn. I Ca 75/17, niepublikowany
- Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18 listopada 2015 r., sygn. V Ca 3611/14, LEX nr 2147965
- Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 3 października 2018 r., sygn. XVII Ka 772/18
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 czerwca 2019 r., sygn. K 16/17
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2018 r., sygn. II KK 333/17
- Wyrok Sądu Najwyższego Stanu Kentucky z dnia 31 października 2019 r. w sprawie *Lexington-Fayette Urban County Human Rights Commission v. Hands-On Originals*, 2015-CA-000745-MR
- Wyrok Sądu Najwyższego Stanu Nowy Meksyk z dnia 22 sierpnia 2013 w sprawie *Elane Photography, LLC, v. Vanessa Willock*, nr 336,87
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z 10 lutego 2012 r. w sprawie *Bull and Bull v. Hall and Preddy*, [2012] EWCA Civ 83
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Londynie z 9 lipca 2013 r. w sprawie *Black and Morgan v. Wilkinson*, [2013] EWCA Civ 820
- Wyrok Sądu Najwyższego Zjednoczonego Królestwa z dnia 10 października 2018 r. w sprawie *Lee v Ashers Baking Company Ltd and others*, [2018] UKSC 49
- Wyrok Sądu Najwyższego Zjednoczonego Królestwa z dnia 27 listopada 2013 r. w sprawie *Bull and Bull v. Hall and Preddy*, [2013] UKSC 73
- Wyrok Federalnego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 4 czerwca 2018 r. w sprawie *Masterpiece Cakeshop, Ltd., et al., Petitioners v. Colorado Civil Rights Commission, et al.*, 584 U.S. _ (2018)
- Wyrok Federalnego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 30 czerwca 2014 roku w sprawie *Burwell v. Hobby Lobby Stores, Inc*, 573 U.S._(2014)

Publikacje internetowe

- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=49>, 5.11.2019
- Freed C., Ingersoll R., <https://www.seattletimes.com/opinion/why-true-marriage-equality-matters-to-us/>, 1.11.2019
- Gajos-Kaniewska D., *Ordo Iuris: trzeba ukrócić samowolę Facebooka i YouTube'a*, Rzeczpospolita, <https://www.rp.pl/Internet/301199946-Ordo-Iuris-trzeba-ukrocic-samowole-Facebooka-i-YouTubea.html>, 2.11.2019
- Gyapong D., *Unplanned film effectively censored by Canadian distributors*, <https://bccatholic.ca/news/canada/unplanned-film-effectively-censored-by-canadian-distributors>, 1.11.2019
- Griffith J., *Chick-fil-A banned from second airport in two weeks*, <https://www.nbcnews.com/feature/nbc-out/chick-fil-banned-second-airport-two-weeks-n991016>, 2.11.2019
- Hertz B., *Anti-abortion film Unplanned is a disgusting piece of propaganda that may endanger the health of women*, <https://www.theglobeandmail.com/arts/film/reviews/article-anti-abortion-film-unplanned-is-a-disgusting-piece-of-propaganda-that/>, 3.11.2019
- Jenkins N., *The Mark Zuckerberg vs. Ted Cruz Showdown Was the Most Explosive Part of Today's Facebook Testimony*, April 10 2018, <https://time.com/5235461/mark-zuckerberg-facebook-ted-cruz/>, 2.11.2019
- Lamm O., *Unplanned: How it has been censored why it is significant?*, <https://www.mspolicy.org/unplanned-how-it-has-been-censored-and-why-it-is-significant/>, 2.11.2019
- McDonald H., *Gay marriage cake: customer takes case to European court*, <https://www.theguardian.com/uk-news/2019/aug/15/gay-marriage-cake-customer-takes-case-to-european-court>, 5.11.2019
- Mounstephen P., *The Bishop of Truro's Independent Review for the UK Foreign Secretary of Foreign and Commonwealth Office Support for Persecuted Christians*, <https://christianpersecutionreview.org.uk/>, 5.11.2019
- Murdock J., *Is Twitter censoring anti-abortion movie „Unplanned”?*, <https://www.newsweek.com/unplanned-movie-twitter-censorship-abby-johnson-suspended-anti-abortion-1381695?fbclid=IwAR2eKjf7k-Y3A44Ut374mJHsBi8y5zkwxieHryiIFc3CkVSdwFyP54vuNfxI>, 2.11.2019
- Richardson V., *Sweet Cakes by Melissa crowdfunder breaks record with \$352K*, <https://www.washingtontimes.com/news/2015/jul/14/sweet-cakes-melissa-crowdfunder-breaks-record-352k/>, 2.11.2019
- Showalter D., *YouTube censors Christian pediatrician for criticism of trans surgery, deemed ,hate speech'*, <https://www.christianpost.com/news/youtube-censors-christian-pediatrician-for-criticism-of-trans-surgery-deemed-hate-speech.html>, 2.11.2019
- Siedlecka E., *Sprawa drukarza zmieni prawo Unii?*, <https://siedlecka.blog.polityka.pl/2019/07/09/sprawa-drukarza-zmieni-prawo-unii/>, 2.11.2019
- Smith S., *GoFundMe Removes Christian Grandma-Florist Barronelle Stutzman's Fundraising Page. 2nd Christian Business Facing ,Ruin' Removed From Site This Week*, <https://www.christianpost.com/news/gofundme-removes-christian-grandma-florist-barronelle-stutzmans-fundraising-page-2nd-christian-business-facing-ruin-removed-from-site-this-week-138391/> 1.11.2019
- Irish Film Classification Office: <http://ifco.ie/en/ifco/pages/CC397D540052BABF>, 1.11.2019
- Mark Zuckerberg: cenzurowaliśmy reklamy pro-life podczas referendum w Irlandii ws. aborcji*, <https://polskie-radio24.pl/5/1223/Artykul/2341078,Mark-Zuckerberg-cenzurowalismy-reklamy-prolife-podczas-referendum-w-Irlandii-ws-aborcji>, 1.11.2019
- Rozpoczął się proces przeciwko Facebookowi ws. tzw. cenzury prewencyjnej przed Marszem Niepodległości 2016*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1416124,rozpoczal-sie-proces-przeciwko-facebookowi-ws-tzw-cenzury-prewencyjnej-przed-marszem-niepodleglosci-2016.html>, 2.11.2019